

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł, z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

na prowincyi:

rocznie 18 zł, 20 ct, z 2-krotną wysyłką 16 zł,

kwartalnie 8 zł, 80 ct.

miesięcznie 1 zł, 10 ct.

W Niemczech: miesięcznie 1 zł, 50 ct.

W innych krajach: — 2 —

Bezlistonnych dostawców redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz pięcioletni albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 : 4 :

oba wydania razem 4 : 5 :

Rekopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 544.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Paszku Hansma

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Echa nroczyści warszawskiej.

(Oryginalna korespondencja „Słowa Polskiego“).

Warszawa, 26 grudnia.

Nabożeństwo.

Ide, płynę niby śniący, bez myśli, bez woli,
Tylko w głowie, tylko w sercu coś mnie
[strasznie boli...]

W chmurny poranek grudniowy spieszymy do
Fary...

Na placu Zamkowym i na ulicy Święto-Jańskiej
spotykamy grupy osób, spieszących w milczeniu w jed-
ną z nami stronę. Przed prastarą świątynią kilku
policjantów przygląda się postaciom, ginącym w pół-
mroku przedśionka. Coraz więcej napływa tych po-
staci i wielka nawa archikatedry warszawskiej za-
pełnia się zwolna...

Od dni kilku z ust do ust podawano sobie wia-
domość, że 23 grudnia, w przeddzień odsłonięcia po-
mnika, odbędzie się nabożeństwo u Fary, ku uczcze-
niu pamięci Mickiewicza.

I pomimo, że pismom zabroniono ogłaszać o tem
nabożeństwie, tłum pospieszyl do świątyni.

W presbiterium wznosi się katafalk wysoki,
otoczony lasem roślin cieplarnianych, a od wezgło-
wia trumny zwraca się ku ludowi popiersie wieszczca,
na tle wieńców z żywego kwiecia.

W presbiterium też zgromadziła się brać lite-
racka.

Wśród publiczności widnieją gdzieniegdzie su-
kmany przybyłych na odsłonięcie pomnika włościan.

Ks. biskup Ruskiewicz celebrował mszę żałob-
ną, a z chóru płynę dźwięki pieśni Moniuszki i Że-
leńskiego...

W kościele żadnych jęków, żadnych westchnień,
zdaje się, że nawet szept modlitwy zamarł na
ustach... Cisza głęboka, ponura cisza... Oczy osłu-
piałe patrzą na białe rysy tego, który, jak nikt in-
ny, Ojczyznę żywym opromienił słowem; myśl pra-
cuje boleśnie; serce rwie się z piersi, trawione nie-
pokonaną nigdy nadzieją; usta skamieniałe milczą,
bo jedna tylko modlitwa, jeden jęk żaloszny godzien
byłby wlecieć w tej chwili pod strop świątyni:

„Boże coś Polskę przez tak liczne wieki!..“

Ale nie! Choć w każdej drga krtani, choć po-
tężnym grzmiotem mógłby być wybiedz daleko po za
mury świątyni, wola zdusiła go w piersi i pozostał
w niej...

Cicho, jak strasznie cicho!...

Nawet wówczas, gdy ponure dźwięki marsza
żałobnego zabrzmiały po skończonem nabożeństwie,
gdy w ich takt, każdemu w uszach brzmiały słowa:

Ide, płynę, niby śniący, bez myśli, bez woli,
Tylko w głowie, tylko w sercu coś mnie strasznie

[boli,

Coś zatapia w nich swe szpony — krzywe, ostre
[szpony...

Ani jedno łkanie nie przerwało ciszy, tłum stał
w milczeniu głębokim, tylko — łzy gorące spływały
po białych twarzach...

Takie było nabożeństwo za Mickiewicza w war-
szawskim kościele archikatedralnym św. Jana d. 23.
grudnia 1898 r.

Jak rząd postępuje z autonomią?

Wiadomo powszechnie, że według ustawy po-
datkowej z 25 października 1896 — obniżenie po-
datku gruntowego i podatku domowego zostało przy-
znane pod warunkiem, że Sejm rzeknie się poboru
wszelkich dodatków autonomicznych do podatku oso-
bisto-dochodowego, za co fundusze krajowe miały
otrzymać udział w dochodach z tego podatku, ma-
jący im wynagrodzić ubytek, z owego zrzeczenia się
wypływający. Te kraje, których Sejmy nie rzekłyby
się dodatków autonomicznych do podatku osobisto-
dochodowego, oczywiście nie otrzymałyby bonifika-
cyj — ale zarazem opodatkowani właściciele gruntów
i domów w tych krajach nie otrzymaliby przyrzecz-
nej ulgi w podatkach realnych.

Sejm galicyjski oczywiście nie mógł brać na
siebie odpowiedzialności za to, żeby opodatkowanych
w kraju naszym pozbawić tych ulg podatkowych,
które wszyscy opodatkowani w całym państwie uzy-
skać mieli. Uchwalił przeto owo zrzeczenie się —
a fundusz krajowy miał za to otrzymać kwotę 366.228
zł. jako bonifikację, która tak ściśle była obliczona,
że zaledwie pokrywa ubytek, jaki fundusz krajowy
miał ponieść skutkiem zrzeczenia się dodatku do
podatku dochodowego. Równocześnie jednak Sejm,
na posiedzeniu z 19 lutego b. r., uchwalił wezwanie
do rządu, ażeby ową bonifikację już od I. kwartału
1898 wypłacać zaczął. Było to potrzebne ze wzglę-
du na kasę krajową, dla której mógł być bardzo
dotkliwy ubytek dochodów, płynący z opóźnienia wy-
płaty — było dla skarbu państwa bardzo łatwem
wobec setek milionów zapasów kasowych państwa —
było zresztą w samej ustawie podatkowej uzasadnio-
ne. Gdy bowiem ustawa podatkowa wyraźnie orzeka,
że fundusze krajowe mają prawo do tej bonifikacji,
i przeznaczają na ten cel określoną kwotę 3 milionów
na wszystkie kraje, gdy dalej postanawia, iż fundu-
sze krajowe w ciągu lat 1898 i 1899 (waehrend
der Jahre) mają tyle otrzymać, ile na każdy z nich
przypada — to oczywiście prawnie żądanie Sejmu
było zupełnie uzasadnione. I gdyby zarząd skarbowy
trochę mniej był formalistyczny i miał trochę więcej
poczucia tego, że fundusze krajowe, czyniące zadość
tak ważnym interesom, jak szkolnictwo, sprawy sa-
nitarno, regulacje i melioracje i t. p., powinny być
od straty chronione — byłby życzeniu Sejmu uczyni-
ł zadość.

Ale: der Landtag denkt — und der Herr
Hofrath lenkt. Wiedeńscy hofraci skarbowi inaczej
na rzecz się zapatrują. Oto ze sprawozdania Wy-
działu krajowego dowiadujemy się, że na skutek re-

zolucyi Sejmu z 19 lutego nadeszła odpowiedź
rządu z 24 lipca tej treści, „że rząd nie może
udzielić w tej mierze obowiązującej odpowiedzi,
oświadczył wszakże, że w zasadzie nie jest wyklu-
czono, iż skoro będzie można przejrzeć wyniki po-
datku osobisto dochodowego, wypłata odpowiednich
zaliczek na rachunek przypadającej bonifikacji,
w miarę zapasów w centralnej kasie, mogłaby na-
stąpić ewentualnie począwszy od sierpnia r. 1898.

„Wskutek takiego stanowiska rządu, Wydział
krajowy odezwał z dnia 9 września 1898, l. 46.277,
zwrócił uwagę prezydium namiestnictwa, że zawi-
słość wypłaty należące się bonifikacji nie jest uza-
sadniona w ustawie i utrudnia prawidłową gospodar-
kę finansową kraju, którego budżet oparty jest na
regularnym wpływie bonifikacji, mającej zastąpić
dochód, którego kraj się rzekł. W budżecie kraj-
owym na rok 1898 Sejm wstawił z tytułu bonifikacji,
o której mowa, kwotę 366.228 zł., kraj więc liczył
na to, że dochód ten wypłynie niezawodnie w ciągu
roku budżetowego niezależnie od finansowych wyni-
ków wprowadzenia w życie nowych ustaw podatko-
wych, gdyż w razie przeciwnym kraj byłby narażony
na znaczne trudności finansowe, co nie mogło być
ani intencją ustawodawcy, ani też nie jest niezawo-
dnie zamiarem rządu. Wysokość kwoty bonifikacji
wzięto z przedłożonego w swoim czasie Radzie
państwa preliminarza budżetu państwa na rok 1898,
w którym kwota 3,000,000 zł., przypadająca wszyst-
kim krajom jako odszkodowanie, została na poszcze-
gólne kraje rozdzielona. O ile zatem zaliczki na ra-
chunek bonifikacji wypłacone być mają, przewidziany
był już dawno wynik podatku osobisto-dochodowego,
a tem bardziej obecnie, gdy podatek ten już od 1
stycznia 1898 wpływa, wynik jego rządowi jest zna-
ny. Bonifikacja jest należnością kraju za ubytek
dodatków krajowych do podatku osobisto-dochodowe-
go, które już od początku roku 1898 na rzecz skar-
bu krajowego nie wpływają.

Bonifikacja więc należy się krajowi nie wtedy,
kiedy dokładnie będzie znany dochód z podatku osobi-
sto-dochodowego — ta okoliczność bowiem wpływa na
ostateczne oznaczenie kwoty przypadającej bonifi-
kacji — ale już od początku roku 1898 i od tej
chwili powinna być krajowi w ciągu roku budżeto-
wego w formie zaliczek wypłacana. Ponieważ więc
bonifikacja, o której mowa, należy się krajowi i po-
winna być w ciągu roku budżetowego wypłacana,
a ani na należność bonifikacji, ani też na oznaczenie
terminów jej płatności nie wpływa wcale okoliczność,
czy centralna kasa państwowa posiada zapasy, przeto
Wydział krajowy we wspomnianej odezwie swej wy-
raził oczekiwanie, że rząd nie będzie obstawał przy
zastrzeżeniu, iż zaliczki na poczet bonifikacji będą
wypłacane w miarę zapasów w centralnej kasie, oraz
upraszał o wyjednanie u rządu centralnego, ażeby
wyasygnowano niezwłocznie naszemu krajowi zaliczkę
w wysokości trzech czwartych preliniowanej na rok
1898 bonifikacji, resztę zaś tej bonifikacji zaliczono
w ciągu roku budżetowego 1898.

Dnia 24 grudnia 1898.

I.

Cisza... Serca tysięcy biciem mocnem, głuchem,
Przemawiają — bez głosu — do siebie, do świata,
Nad głowami tysięcy myśl jedna oblata,
I pierś tysięcy dyszy jednym wrzącym duchem.

Cisza... Czuć skupione, jako dyament pała,
Żarzy się, jako płomień zduszony ogniska,
W tysiącach źrenic tli się, gorzeje, rozbliska,
Iskrami przelatuje i dusze i ciała.

Cisza.. Jak wielkie, żywe, jak potężne głosy
Z milczących tłumów biją wskrós niemej tej ciszy...
Objęły ziemię, leca, objęły niebiosy...
Cisza... Ziemia i niebo słucha... Już je słyszy.

II.

Uderzył dzwon, zahuczał dzwon,
Rozpekły się zasłony,
Wśród ludu swego stanął — on,
Co dał milionom — czucia ton,
Co kochał za miliony!

Zapłonął duch, rozegrzmiał spiż,
I serca drżą i dzwony,
Buchnęło płomień wazę, a wazę.

Wśród ludu stanął, co niósł krzyż,
Co cierpiał za miliony.

Przeleciał błysk, przeleciał grom,
Nad morzem głów wzruszonem...
Wyprorokowan naszym łozem,
Wśród ludu stanął, wrócił w dom,
Co jeden był — milionem.

III.

Wśród swojego stanął ludu
Nie zimnym kamieniem,
Ale żarem i płomieniem,
Ale czynem i natchnieniem,
Ale mocą — cudu!

Wśród swojego stanął ludu,
Nie milczącym głazem!
Ale głośnym dusz wyrazem,
Ale hasłem: Razem! Razem!
Do wspólnego trudu!

Wśród swojego stanął ludu
Nie bezduszną brylą!
Ale żywą życia siłą,
Arką tego, co już było.
I nadzieją — cudu!

IV.

Uczyniona dziś jest wiosna,
Uczyniona dziś jest wiosna,

Wiesć ożywcza, wieść radosna,
Leci w cały kraj!

Z ust na usta, z łona w łono,
Biją życia tch...
Ziemia, bądź mi pocieszoną!
Ziemia, otrzyj łzy!

Nie sieroty my już w domie,
Co go wichr chce zmódr...
Stanął wpośród nas widomie,
Ojciec nasz i wódz!

Z czarnych zmierzchów długiej nocy,
Oświł życia szlak...
Duch się wraca do swej mooy,
A do gniazda ptak.

Duch się wraca z życia siłą
W pierś stygnącą już...
Znowu serce będzie biło,
Żar znów buchnie z duszy!

Drgnęły serca, drgnęły dłonie,
W rzewny, bratni ruch...
Jasno dźwięczy, jak spiż w dzwonie,
Umocniony duch!

Jasno widzą smutne oczy
Ten najdalszy kres,
Gdzie pieśń ludom wyproroczy
Koniec mrok i łzy!

„Do dnia zamknięcia niniejszego sprawozdania nie tylko nie wyasygnowano żadnej zaliczki na poczet bonifikacji, ale nawet Wydział krajowy nie otrzymał żadnej odpowiedzi na powyższą odezwę.“

Komentarz obszerny byłby zbyt długi.

Sejm uchwalił zrzeczenie się dodatków do podatku osobisto-dochodowego pod warunkiem wypłaty bonifikacji — rząd warunek ten sam sobie nałożył, ale go nie dotrzymał. Ustawa państwowa orzeka, że wypłata ma nastąpić „während“ w ciągu roku 1898 — rząd nie trzyma się ustawy. Fundusz krajowy ma ponosić koszt ważnych zadań publicznych, na samorządzie ciążących — a rząd pozbawia go poważnej części przeznaczonych na ten cel dochodów. I to się dzieje za rządów ministerstwa, opierającego się o tę prawicę parlamentarną, której najsilniejszym filarem jest Koło polskie — tego ministerstwa, które o samorządzie krajów tyle już pięknych wypowiedziało frazesów!

Listy londyńskie.

Londyn, 23 grudnia.

(Fundacye lorda Iveagh. — Zapis barona F. Rotszylda. — Antysemityzm. — Święta. — Ujednostawienie opłaty pocztowej.)

(?) Kończący się rok zapisuje się w kronice współczesnej długim szeregiem filantropijnych fundacji. Nie ma się prawa wyrzucać plutokracji angielskiej jej dostatków, gdy się widzi obywatelski użytek, jaki z nich czyni.

Na pierwszym miejscu postawić trzeba dwie nowe fundacye lorda Iveagh. Pod tym tytułem i przybranem nazwiskiem ukrywa się jeden z najbogatszych piwowarów, fabrykant słynnego portu Guinness. Śmieją się nieraz z Izby lordów, utrzymując, że nie „Peerage“ ale „Bearage“ stanowi jej wielkość. W każdym razie piwowarowie wkupują się zwykli szcudrobliwymi darami w złotą księgę arystokracji. Gdy przed kilku laty p. Guinness został lordem Iveagh, ofiarował pół miliona funtów szterlingów, których połowa przeznaczona została na budowę robotniczych domów w Londynie, a druga na taki sam cel w Dublinie, gdzie się zakłady i browary jego znajdują. Obecnie daje znowu pół miliona funtów szterlingów na cele publiczne; dar istotnie magnacki i tem większego uznania godzien, że jest mądrze obmyślany i przychodzi w pomoc istotnym potrzebom.

Pierwsza połowa obecnego daru pójdzie znowu na Dublin. Istnieje w środku stolicy Irlandyi dzielnica ohydna, potworna, gdzie w gnoju i zgniliznie zamieszkuje kilka tysięcy najuboższego proletaryatu. 250.000 funtów szterlingów będą obrócone na zwalenie tych nor sromotnych, na budowę nie tylko zdrowych a tanich mieszkań, ale jeszcze na czytelnice, biblioteki, łaźnie, pralnie, kluby dla ubogich mieszkańców.

Fizjonomia miasta, jego zdrowotność na tej zmianie zyska niewątpliwie, że już nie o moralności publicznej nie wspomnę. Słyszę zdania sceptyków, utrzymujących, że lepiej by było nie rozpajać ludu i nie zbijać na tem fantastycznych fortun, aniżeli poświęcać drobną część skandalicznych zysków na umoralnianie tego samego społeczeństwa; ale zapatrząc się na ulepszenia społeczne z praktycznego stanowiska, musi się być innego zdania i przyklaskiwać trzeba szcudroblowości piwowara.

Druga połowa datku, 250.000 f. szt. przeznaczona jest na Instytut bakteriologiczny, rodzaj angielskiego Instytutu Pasteur'a. Towarzystwo prywatne ludzi nauki zebrało było fundusze na wybudowanie gmachu Medycyny zapobiegawczej. Był on okazały na zewnątrz, ale znaków życia nie dawał. Publiczność angielska, która wślawiła się krucyatą

przeciwko wiwiseceji, która świeżo jeszcze skompromitowała się zajadłą opozycją przeciwko obojętnemu szczepieniu ospy, okazywała zupełną obojętność dla poszukiwań w laboratoryach, czynionych przez wielkich i samodzielnych uczonych, od których zależy zdrowie ludzkości i postęp wiedzy. Instytut bakteriologiczny, postawiony pod prezydenturą takich powag naukowych, jak Lord Lister i Sir H. Roscoe nie mógł w braku środków rozpoczynać żadnych poszukiwań i laboratorya doskonale zbudowane, stały bezczynnie, pustką. Obecnie stan rzeczy się zmieni. Mając tak znaczny kapitał do rozporządzenia, będzie mógł Lord Lister i całe kupięce się około niego grono młodych uczonych rywalizować z Instytutem Pasteur'a, ku coraz większemu pożytkowi ludzkości. Lord Iveagh przyszedł w pomoc wiedzy ścisłej, tej gałęzi działalności, która dziwnem losów zrządzeniem jest zwykle zaniedbywana przez filantropów.

Do innej kategorii zapisów należy ten, jaki uczynił w swym testamencie właśnie co zmarły baron Ferdinand Rotszyld. Ten członek potężnej finansowej dynastji, był znany prywatnie ze swej szcudroblowości, ale ponieważ wykluczona z niej była wszelka próżność i ostentacja, mało o niej wiedziała szeroka publiczność. Był członkiem parlamentu, ale ani polityką, ani finansami się nie zajmował. Nabywszy posiadłość ziemską, w Aylshwy, wybudował w niej królewską rezydencją, Woddesdon Manor, i okoliwszy ją parkiem, jakich niewiele podobnych ma Anglia tak w nie zasobna, bar. Rotszyld żył w kole rodzinnem i wśród grona wyborowych przyjaciół, pomiędzy którymi pierwsze miejsce zajmuje następca tronu ks. Walii. W tej rezydencji Rotszylda, latem, zламаł sobie książkę nogę, tak skutecznie naprawioną. Specyalnością zmarłego było zbieranie kolekcji artystycznych. Jego zbiór emalii, medali, drobnych cacek z kryształu, drogich kamieni, i tych niezliczonych artystycznych gracików i rupiec, objętych wspólną nazwą *bric-a-brac*, znany był całemu światu. Nie odstraszała go nigdy cena i utworzył kolekcję, która robiła z Woddesdon Manor rodzaj Muzeum Cluny.

Otóż tę niezrównaną kolekcję przekazał baron Ferdinand Rotszyld Brytańskiemu Muzeum, w którego radzie od lat wielu zasiadał. Niepodobna ocenić pieniężnej i artystycznej wartości tego legatu: w British Museum nie posiadają się z radości. Nowy skarb przybył do tylu innych, którymi instytucja ta słynie. Dar taki bar. Rotszylda przyczyni się jeszcze do popularności tego imienia. Służba omnibusów londyńskich, na wiadomość o jego niespodziewanej śmierci, czarne wstążki przywiązała do batów i czarną krepą obwiązała rękawy, bo był on dobroczyńcą ich stowarzyszenia, które zasilat swemi hojnemi corocznemi subskrypcjami i któremu podobno zapisał fundusz w swym testamencie. Nikt się nie dziwował, że książkę Walii był obecnym w synagodze żydowskiej na żałobnem nabożeństwie, po swym zmarłym szlachetnym przyjacielu.

A teraz odkładamy na bok wszelkie troski i kłopoty publiczne i indywidualne i rzucamy się w uciechy świąteczne, przygotowujemy się do biesiad, godnych Gargantuy. Owa typowa, historyczna Merry England (wesoła Anglia) staje w gotowości do turnieju na widelce i puhary. I na tem polu chce być pierwszą — a pierwszeństwa tego nie zechcą przynajmniej zaprzeczać jej współzawodnicy, zazwyczaj o nią zazdrośni.

Rząd dał także krajowi podarek, zniżając opłatę od korespondencji pomiędzy koloniami i metropolią. Dotąd listy te kosztowały tyle, co zagraniczne. Na przyszłość list do najoddalniejszych kolonii — z wyjątkiem jednej Australii, która się upiera przy odrębności — będzie kosztował jednego penny, tyle co poczta miejska albo prowincjonalna. Nie grozi to wielkim ubytkiem w skarbie, bo niezawodnie korespondencja znacznie wzrośnie. Bądź, co bądź, jest to znowu ważny krok naprzód na drodze postępu i wprowadzać może w zdumienie, gdy się w jego szczegóły wchodzi.

Nekrologia roku 1898.

Luty. W Stanisławowie, dyr. gimnazjum Jan Kerekjarto, lat 64. — We Lwowie, Michał Lenartowicz, prezydent Izby notaryalnej. — We Lwowie, Michał Strusiewicz, członek redakcji *Dziła*, lat 36. — W Krakowie, Leopold Loeffler, artysta-malarz, prof. szkoły sztuk pięknych, twórca „Powrotu z jasyru“, lat 68. — W Brzeżanach, Konstanty Matczyński, żołnierz r. 1831 i 1848, wiezień polityczny, major sultańskich kozaków, lat 83. — We Fiesole, we Włoszech, dr. Wiktor Wolski, powstaniec z r. 1863, b. dyrektor kolei arcyks. Albrechta, lat 60. — W Krakowie, dr. Stanisław Paszkowski, prymaryusz św. Łazarza, lat 52. — We Lwowie, Kornel Horodyski, poseł do Rady państwa, właściciel dóbr. — W Praedlitz, na Morawach, hr. Zygmunt Gustaw Kalnoky, austriacki mąż stanu, od roku 1881 do 1896 minister spraw zagranicznych austro-węg. monarchii, lat 66. — We Lwowie, Adolf Aleksandrowicz, szewc, powst. z r. 1863, założyciel Tow. „Gwiazda“. — W Cieszyńcu, dr. Andrzej Cienciąła,

notaryusz, jeden z pracowników narodowych na Śląsku, lat 73. — W Krakowie, w zakładzie ubogich, Antoni Kurzawa, wielki rzeźbiarz. — W Krakowie, adwokat Mikołaj Kański, niegdyś poseł na Sejm rzeszy rakuskiej w Kromierzu. — W Paryżu Alfons Daudet, powieściopisarz francuski, autor „Safo“, „Nababa“, „Królów na wygnaniu“ itd. — W Warszawie, Aleksandra z Chomętowskich Borkowska, literatka, redaktorka *Kron. Rodzinnej* i *Wieczorów Rodzinnych*, lat 70. — W Ueelo, w Belgii, Jan Karol Luboradzki, żołnierz z r. 1831, później oficer belgijski, lat 84. — W Brodach, urzędnik gm. Rudolf Rogoziński, żołnierz z r. 1863, sybirak, lat 54. — W Rzymie minister poczt i telegrafów Sineo. — We Lwowie, Andrzej hr. Fredro, wnuk Aleksandra, właściciel dóbr, sam autor utworów poetycznych.

Gd administracyi.

W obec zbliżającego się Nowego Roku prosimy:

- 1) o wczesne nadsyłanie przedpłaty, od czego zależy regularny odbiór naszego pisma;
- 2) o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów;
- 3) o nalepianie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Warunki prenumeraty w nagłówku.

Prenumeratory *Słowa Polskiego* mają jedynie prawo otrzymać po niższej cenie **ilustrowany Tygodnik Polski** wraz z dodatkiem **najnowszych mód paryskich**.

Tygodnik Polski wychodzi w Warszawie i bogactwem ilustracji i utworów literackich pierwszych naszych pisarzy, zdobył sobie pierwszorzędne stanowisko.

Cena *Tygodnika Polskiego* wraz z dodatkiem najnowszych mód paryskich wynosi dla prenumeratorów *Słowa Polskiego*

	na prowincyi:
rocznie 8 zł. — ct.	rocznie 10 zł. — ct.
półrocznie 4 „ — „	półrocznie 5 „ — „
kwartalnie 2 „ — „	kwartalnie 2 „ 50 „
miesięcznie — „ 70 „	miesięcznie — „ 90 „

KRONIKA.

Lwów, 28 grudnia.

Jutro:

- 29 grudnia. Czwartek, Tomasza biskupa.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 58, zachód o godz. 4 minut 7.
- O godzinie 6 wieczorem posiedzenie Rady miejskiej.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Gejsza“

Nasz Noworocznik. Jak już zapowiedzieliśmy do numeru z dnia 1 stycznia 1899 dołączymy „Noworocznik *Słowa Polskiego*“. Książka ta dużych rozmiarów, w gustownej okładce kolorowanej z winietą, za wierać będzie bardzo obfita część beletrystyczną i literacką najwybitniejszych autorów, tudzież wyczerpujący dział przeglądów ubiegłego roku z każdej dziedziny życia, wreszcie część informacyjną. Wszyscy prenumeratorzy *Słowa Polskiego* otrzymają „Noworocznik“ bezpłatnie. Dla nieabonentów naszych cena „Noworocznika“ wynosić będzie 20 ct.

Z powodu sesji sejmowej daje się od wczoraj zauważyć ruch nieco żywszy w mieście, zwłaszcza w lokalach publicznych. To zjechał się do stolicy po słowie z wszystkich stron kraju.

W gmachu sejmowym otwarto na czas trwania sesji Sejmu krajowego, filię urzędu pocztowego „Lwów 12“. Urząd ten przyjmuje wszelkie przesyłki pocztowe, oraz telegramy.

Rada miejska odbędzie jutro o zwykłej porze posiedzenie zwyyczajne. Na porządku dziennym są dwie ważne sprawy: budżet i przydział urzędników gminy do kategorii rang.

Wystawa projektów pomnika Mickiewicza we Lwowie została wczoraj zamknięta w pałacu sztuki na placu powystawowym.

Sekretaryat Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych donosi nam, odnośnie do podniesionej kwestji, czy zdejmować kapelusze na wystawie, że już od kilku lat w przedpokoju wystawy wisi ogłoszenie:

„W lokalu wystawy prosimy nie zdejmować kapeluszy“.

A więc niechaj się nie obrażają ci, którzy bez kapeluszy na wystawie chodzą, gdy kto stosuje się do przepisów Towarzystwa i kapelusza nie zdejmuje.

Krajowa Dyrekcyja skarbu wyznaczyła do przedkładania fasyj w celu wymiaru podatku rentowego i podatku osobisto-dochodowego na rok 1899, termin do 15 lutego 1899. Od obowiązku przedłożenia fasyi do podatku rentowego, o ile nie zostaną do tego przez władzę podatkową specjalnie zawezwane, wolne są te osoby, które: 1. opłacały już podatek rentowy

V.

Za twojem hasłem, za twem zawołaniem
Pójdziemy wszyscy zaprzysięgłą rotą,
A gdy na drodze padniemy i ustaniemy,
Ty nam twej pieśni czarę podasz złotą,
Pieśni młodości nieśmiertelną czarę,
I wskrzesisz duchy, wskrzesisz życia wiarę!

Za twojem hasłem, za twem zawołaniem,
Pójdziemy wszyscy braterską drużyną!
A gdy na drodze padniemy i ustaniemy,
Twoje się skrzydła nad nami rozwiną,
Twych orlich lotów chwyci nas potęga,
Iż tam sięgniemy, „kiedy wzrok nie sięga“.

Za twojem hasłem, za twem zawołaniem,
„Zestrzelim myśli i zestrzelim duchy“,
A gdy na drodze padniemy i ustaniemy,
Okrzyk nadziei doda nam otuchy,
Wstaniem i pójdziem — ramię do ramienia,
Gdzie dnia jutrenka, gdzie „słońce zbawienia“.

Marya Konopnicka.

Kamasze, pończochy damskie i dzieciinne, chustki, szale włóczkowe i sznelowe, welny do robót drutowych, poleca w wielkm wyborze

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów, ulica Halicka 14.

w poprzednim roku podatkowym, 2. nie zmieniły w międzyczasie swego miejsca zamieszkania i 3. nie uzyskały wyższego dochodu. W takim razie nastąpi wymiar podatku rentowego na rok 1899 bez fasyi od takiej samej kwoty dochodu, jak w roku poprzednim. Osoby, których dochód nie przenosi rocznie 1000 zł., obowiązane są do przedłożenia fasyi w celu wymiaru podatku osobisto-dochodowego tylko w takim razie, jeżeli zawezwane zostaną do tego indywidualnie przez władzę podatkową lub przez przewodniczącego komisji szacunkowej. Osoby z dochodem rocznym ponad 1000 zł., muszą ją przedłożyć bezwarunkowo. Tak fasye w celu wymiaru podatku rentowego, jak również fasye w celu wymiaru podatku osobisto-dochodowego, przedkładać można bądź pisemnie na przepisanych drukach, bądź też zeznawać ustnie do protokołu u właściwych władz podatkowych.

Potrzebne druki udzielane będą stronom interesowanym bezpłatnie.

Rabunek pod pozorem bijatyki. W szynkowni przy ul. Ruskiej pod l. 16 zeszło się wczoraj wieczorem towarzystwo, które nagle bez powodu wszczęło udaną bijatykę. W czasie bójk jeden z gości chwycił wiszącą lampę i rzucił nią w ziemię. Lampa poczęła płonąć na podłodze, a goście, korzystając z przerażenia gospodarzy i mroku, panującego w izbie szynkownej, rzucili się do szuflady.

Gospodarz i jego rodzina, poznawszy się na sprytnym manewrze, stanęli w obronie szuflady, zawierającej gotówkę, lampę zaś wyrzucili na chodnik. Przecho-dnie, przerażeni widokiem płonącej lampy i dzikimi wrzaskami w szynkowni, wezwali straż pożarną i pogotowie towarzystwa ratunkowego, wobec czego rabusie umknęli.

Niezwykły jubileusz. W roku bieżącym obchodził dr. Tytus Zarzycki, właściciel apteki, pięćdziesięciolecie pracy zawodowej.

Aleksander Bandrowski, znakomity śpiewak, zapowiedział koncert w teatrze miejskim w Krakowie dnia 23 stycznia.

Przemyśl, 27 grudnia. (Od nasz. kor.). Wczoraj o godzinie 11½ przed południem odbyło się w „Ogrodzie centralnym“ pod gołem niebem zgromadzenie ludowe, zwołane przez partję socjalno-demokratyczną. Było ono mniej liczne, niż zazwyczaj. Przewodniczył p. Kulkiewicz; przemawiali pp. poseł Kozakiewicz, Szifler, Witold Reger i Wittk. Poseł Kozakiewicz, omawiając nędzę, panującą między proletaryatem, krytykował ostro działalność administracyjną starosty p. Lanikiewicza, zaś Witold Reger wystąpił przeciw burmistrzowi dr. Dworskiemu z tego powodu, że magistrat odmówił udzielenia sali ratuszowej na zgromadzenie robotnicze i wobec żądania rębaczy, aby aresztantów nie używano do rąbania drzewa, zajął stanowisko bierne. Przemówienie Witolda Regera przerywał często komisarz rządowy. Po wyczerpaniu porządku dziennego rozeszli się zgromadzeni o godz. 1 z południa spokojnie do domów.

Prezydium sądu obwodowego poleciło z inicjatywy własnej, ażeby aresztanci u osób prywatnych natenczas tylko rąbali drzewo, jeżeli otrzymają zapłatę w tej samej wysokości, jaką pobierają rębacze zawodowi.

Brody. (Od nasz. kor.) Z chwilą kiedy „Gwiazda“ nasza przy usilnem staraniu swych założycieli — stała się panią własnego domu, rozbudziło się w niej życie — a ustąpiła uparta stagnacja. Na nowej scenie próbowali amatorowie swych sił, a nie ustając w kształcących ich w tem kierunku pracy, zamierzają wkrótce znów uprzyjemnić wieczory zimowe członkom Gwiazdy i publiczności. Uroczyscie zapowiada się wieczór Sylwestrowy, a niemużej wspólny oplatek w dniu 8 stycznia, w którym to dniu nastąpi losowanie darowanych przez zastępcę prezesa p. H. sześciu losów czerwonego krzyża na rzecz czeladzi rzemieślniczej.

Jak z jednej strony, dzięki zabiegom wpływowych meków, rzemieślnicze to gniazdo rośnie w moc, tak z drugiej z żalem zaznaczyć trzeba upadek naszego Sokoła.

Dziwnym zbiegiem okoliczności towarzystwo to z każdym rokiem traci na sile, a wskutek wewnętrznych zaburzeń i nieporozumień ledwie echo istnienia tej poważanej instytucji przebrzmiewa. Brak jednomyślności zmusił druha M. do ustąpienia z prezesury, to dało wolne pole do rozpisania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, celem zapobieżenia bezkrólewii. Może przecież jaka silna dłoń nie dopuści do upadku naszego prawdziwie gnuśnego Sokoła.

Dokonany wybór wydziału i prezesa (radcy skarbu. p. P.) w Kasynie urzędniczym rokuje nam weselszy karnawał...

Jak wiele może zdziałać skrzętna praca i poświęcenie się, wnosić można z rozwoju powiatowej Kasy oszczędności. Skromna ta instytucja w przeciągu lat kilku stała się olbrzymem. Dla lepszej ilustracji korzystnego rozwoju naszej Kasy wystarczy nadmienić, że w przeciągu ostatniego roku ruch kasowy wzmógł się o 215.844 zł., w samym zaś dziale wkładowym (a włożono w ostatnim roku około 135.000 zł.), zwiększył się stan wkładek prawie o 50.000 zł. Wobec znacznego napływu i korzystnego ruchu finansowego, nie potrzebowała Kasa korzystać z kredytu bankowego, jakoteż z reeskontu weksli. Dyrekcja chcąc dać nadto możność korzystania z kredytu, postawiła wniosek na zmniejszenie procentu, co do pożyczek hipotecznych i

udzielenie ich na dłuższy okres czasu, co też na posiedzeniu wydziału zostało przyjęte.

Szybki ten rozwój naszej Kasy oszczędności zawdzięczyć można gorliwemu poświeceniu dyrekcji oraz sumiennej i rzetelnej pracy urzędników. *Eugen*

Pianistka p. Stefania Markiewiczówna, kształcąca się u Leszetyckiego w Wiedniu, koncertowała w ostatnim czasie z powodzeniem w Warszawie. W pi-smach tamtejszych talent jej ocenili recenzenci nader przychylnie. P. Markiewiczówna wybiera się w podróż artystyczną po Rosyi.

Wandalizm we Florencyi. Pismo *Chronique des Arts* otrzymało od korespondenta swego z Florencyi list, w którym piszący zwraca uwagę na zniszczenie, jakiego obecnie dopuszczają się mieszkańcy posiadającego takie cenne zabytki artystyczno-historyczne miasta. Nie ulega wątpliwości, że w starożytnych miastach włoskich niezbędna jest regulacja niektórych uliczek i zaułków, zrywanie walących się budynków dla celów sanitarnych. Przy tem burzeniu wszakże należy baczyć, aby nie zostały zniweczone pomniki architektury i sztuki. Tymczasem we Florencyi, na wzór nowoczesnego Rzymu, chcą przeprowadzać szablonowe ulice, a cała strona od Via Porta Roma i pałacu di Patre Guelfa jest już zburzona. Utworzyło się tedy Tow. międzynarodowe, celem zaprotestowania przeciw takiemu wandalizmowi; prezesem towarzystwa jest książę Corsini, były syndyk stolicy Medyceuszów, sekretarką panna Vernon Lee, powieściopisarka angielska, a przedstawicielem w Londynie sir Edward Poynter, dyrektor akademii królewskiej. Tow. zyskało już w całej Europie licznych członków.

Konkurs fryzjerów. W Paryżu w sali Grand Orient przy ul. Calet, odbył się wielki konkurs fryzjerów damskich paryskich. Konkursów było trzy, jeden uczesania wzoru, drugi na fryzurę damską fantazyjną, trzeci z rysunku, robiony od ręki w przeciągu oznaczonego czasu. Po wręczeniu nagród trzem fryzjerom odbył się bal; fryzury dam obecnych na balu będą wyrocznią mody na rok 1899.

Nowe działo. Angielscy korespondenci dzienników londyńskich donoszą o nabyciu dla artylerji amerykańskiej nowego działu, przewyższającego wszystkie znane dotychczas armaty. Wynalazcą nowego narzędzia śmiercionośnego jest dr. Gatlings. Jest to działu kalibru ośmiocalowego, na jeden ładunek zużywa 132 funty prochu. Drugie działo, z którem dokonywano w tych dniach prób w Cleveland (Ohio), jest połową armatą dynamitową systemu Sims-Dudleya. Pociski tego działu grzebią w ziemi głębokie doły, a siła wybuchu granatu dynamitowego jest tak wielka, iż w promieniu 50 stóp od punktu wybuchu ginie na czas pewien życie roślinne.

Nową salę gry ofiarowała w imieninowym upomniku administracja kasyna w Monte Carlo księżni Monaco. Przez pół roku pracowano nad wzniesieniem i upiększeniem tej sali, spoczywającej na 22 kolumnach oniksowych, zdobnej we freski, złocenia, draperye; na ścianach odtworzone są cztery pory roku. Dochody z kasyna pozwalają zarządowi na takie zbytki i na podobne objawy wdzięczności wobec właściciela domu gry. Te wspaniałe, sielskie obrazy ścienne będą świadkiem niejednej rozpaczy. Za temi kolumnami kula rewolwerowa niejedno przetrnie życie.

Prasa francuska. We Francyi wydawanych jest obecnie 6.414 czasopism, w tej liczbie 2.588 w Paryżu i 3.826 na prowincyi i w koloniach. Polityczne organy zajmują tam miejsce drugorzędne: w Paryżu wychodzi gazet politycznych 144, medycznych 206, finansowych 195, literackich i naukowych 162, ilustrowanych 121, z modami 113, pedagogicznych 101, prawnych 93, katolicko-religijnych 72, włościańsko-gospodarczych, pszczelniczych, o uprawie wina itd. 67, handlowych 56, teatralnych 26, fotograficznych 25, protestancko-religijnych 21, humorystycznych 17, traktujących o trunkach 16, hypnotycznych i spirytystycznych 12, kulinarnych 10, dla kobiet 10, aeronautycznych 5, statystycznych 8, izraelskich 2 i dla innych wyznań 2. W liczbie wyżej wymienionych organów, 141 jest codziennych, 688 tygodniowych i 844 miesięcznych. Licząc Algier i kolonie, we Francyi jest 749 miejscowości, gdzie wydawane są gazety.

„O czytaniu“ odezł Jerzego Brandesa, wygłoszony dnia 26 zm. w sali ratuszowej we Lwowie, wyszedł w przekładzie polskim i jest do nabycia w administracji *Słowa Polskiego* w cenie po 20 ct. za egzemplarz. Dochód przeznaczony na budowę pomnika Mickiewicza we Lwowie.

W administracji złożyli pp.: Adolf Czopp i Bolesław Rutkowski na szkołę w Białej, kwotę sporną 2 złr. 50 ct. P. Grabiński Józef w miejsce noworocznych życzeń, na weteranów r. 1863 złr. 5. Na szkołę w Białej U. S. P. 10 ct.

Na podarunki noworoczne poleca księgarnia Gubrynowicza i Schmidta „Psyche“, poezje *Stanisława Rossowskiego*, w wtywnem wydaniu, które świeżo opuściło prasę.

Kolendy polskie do śpiewu z towarzyszeniem fortepianu opracował *St. Niewiadomski*. Dwie serye 24 kolend. Cena każdej seryi (12 kolend) 3 korony. Do nabycia w każdej księgarni.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków), Sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki *Petrof* z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 zł.

Sprawa Skolego.

W numerze 339 *Kuryera Lwowskiego* z dnia 7 grudnia 1898 umieszcili w rubryce „Nadesłane“ nieznaną, literą S. podpisaną autor, artykuł p. t. „Ze Skolego (także polski Becyrk)“, w którym to artykule odnośnie do sprawy połączenia wsi Skole z miasteczkiem Skole, podał szczegóły bądź to wręcz nieprawdziwe, bądź też przekręcone, a nadto pod pozorem obrony zasad autonomicznych zarówno podpisanego burmistrza, jakoteż kilka wybitnych w kraju osobistości, broniących sprawy połączenia, w ujemnem i nieprawdziwem świetle przedstawił. Ponieważ sprawa ta zainteresowała szeroki ogół, upraszam ze względu na poczytność *Słowa Polskiego* w kraju, o umieszczenie w szan. piśmie następującego wyjaśnienia:

Nie jest prawdą, jakoby sprawa połączenia wsi Skole z miasteczkiem Skole była unikatem autonomiznym, jakoby ta sprawa nie miała prawnych podstaw; nie jest prawdą, jakoby zainicjowano ją tajemniczo, jakoby bardzo mało posłów o niej wiedziało.

Przeciwnie rzecz się ma. Sprawa ta nie jest unikatem, gdyż miasteczko Skole należy do 132 gmin, które na podstawie §. 96 ust. z 3 lipca 1896 nr. 51 Dz. u. i r. kr. mają prawo żądać przyłączenia graniczących z niemi gmin wiejskich, a to w drodze ustawy krajowej nawet wbrew ich woli.

W myśl tej ustawy przedłożył Wydział krajowy projekt połączenia tych gmin Wysokiemu Sejmowi w r. 1898; rozprawiano o nim szczegółowo na komisji gminnej, a następnie na trzech posiedzeniach sejmowych (19 lutego 1898 dwukrotnie i 21 lutego 1898) i to tak szczegółowo, że protokół stenograficzny zajmuje około 20 stron ścisłego druku w dwóch szpal-tach. Zainteresowanie było tak wielkie, że jeden poseł z powodu tej sprawy był na miejscu w Skolem, a 77 posłów głosowało nad projektem ustawy.

Nieprawdą jest, jakoby gmina Skole wieś o zamierzonym połączeniu dowiedziała się dopiero z ogłoszonego w dziennikach wniosku Wydziału krajowego, wiadomem jest bowiem powszechnie, że sprawę tę badał na miejscu dwukrotnie delegat Wydziału krajowego, Wp. radca Michalczewski, przetrutynował inwentarze, sprawdził majątek obu gmin i wysłuchał od zwołanej przez siebie Rady gminnej Skolego wsi, w obecności marszałka powiatowego Karola hr. Dzieduszyckiego powody, dla których połączeniu gmin skolskich się sprzeciwia.

Nie jest prawdą, jakoby podpisanemu burmistrzowi miasteczka Skole za szczupłem i za ciasnem wydało się urzędowanie w mieście, jakoby podpisany postanowił rozciągnąć opiekunkę skrzydła nad gminą wsi Skole, mającą wrzekomo nagromadzone kapitały (!?) w kasie gminnej.

Podpisany uważa ośobiście połączenie obu gmin Skolego za korzystne i z poczucia obowiązków obywatelskich, tudzież ze szczerzej miłości ludu stara się o to połączenie, aby zabezpieczyć Skolem dalszy rozwój, a mieszkańcom obu gmin lepszą przyszłość. Wcale jednak o godność burmistrza przyszłej połączonej gminy podpisany ubiegać się nie myśli i skrzydeł opiekunkich nad gminą wsi Skole rozciągać nie chce, jakkolwiek wedle sprawozdania sejmowego opieka nad tą gminą wsi Skole bardzo jest wskazana i potrzebna.

Nie jest prawdą, aby gmina wsi Skole miała nagromadzone kapitały, jakoby to była tłusta gmina, jakoby jej kapitałami chciał podpisać zwyły suchą gąbkę kasową własnej gminy (czyż możliwy taki nonsens?), jakoby podpisany dla sprawy połączenia tworzył sobie autonomiczne trójprzymierze złożone z prezesa Rady stryjskiej hr. Dzieduszyckiego, radcy Wydziału krajowego Michalczewskiego i posła Merunowicza.

Bajkę o tłustej wsi Skole i jej skarbach zmyślono jedynie w tym celu, ażeby wobec szerszej publiczności rzucić niekorzystne światło na zarząd miasta i przedstawić pobudki zamierzonego połączenia gmin skolskich, jako wypływające z chciwości, a nie ze względów na ogólne dobro publiczne. W aktach Wydziału krajowego znajdują się liczne dokumenta urzędowe, z których każdy poseł zupełnie pewnie daty co do majątku obu gmin czerpać może.

Najlepiej wyświetlą stosunki majątkowe następujące liczby:

A) Szkontrum kasy gminy Skolego wsi, przeprowadzone w lecie 1898 przez delegata Wydziału krajowego, wykazało 4 ct., słownie cztery ct. zasobu kasowego. Taki sam stan kasy wiejskiej wykazało szkontrum Wydziału powiatowego, przeprowadzone dnia 24 listopada 1898.

B) Szkontrum kasy gminnej miasta Skolego, przeprowadzone przez delegata krajowego dnia 28 października 1898, wykazało w gotówce i książeczkach kasowych kwotę 2.336 zł. 69 ct, plus 300 zł. procentów, razem 2.636 zł. 69 ct. Szkontrum tejsze kasy przeprowadzone dnia 1 grudnia 1898 wykazało kwotę 2.253 zł. 49 ct. plus 300 zł. procentu — razem 2.553 zł. 49 ct. Zasoby kasowe Skolego wsi i miasta stoją preto do siebie w takim stosunku, jak cztery centy do 2.636 zł. 69 ct., względnie do 2.543 zł. 49 ct.

Na podstawie inwentarzy, urzędowych wykazów hipotecznych i szkontrum kas przedstawia się majątek gmin skolskich następująco:

PULS!

Najznakomitsze wyroby warszawskiej fabryki **FRYDERYKA PULSA** mającej wyrobioną światową sławę w dziale perfumeryi mydeł toaletowych, reprezentuje wyłącznie na Galicyę i Wschód **S. W. NIEMOJOWSKI**. Główna sprzedaż w handlu S. W. Niemojowskiego, Lwów, plac Maryacki l. 8., oraz w pierwszorzędných handlach lwowskich, krakowskich i prowincjonalnych. — **Złocenia zamiejscowe odwrotnie.**

A) Skolego wsi

1. 234 morgów lasu gminnego po 90 zł.	21.060 zł. — et.
2. Część konkurencyjna na szkole murowanej jednopiętrowej	2.882 „ 71 „
3. Za sprzedane 55 morgów lasu braciom Groedlom w r. 1894 i 1895 po 90 zł. za morg	6.000 „ — „
4. Dwa zapisy długu państwa na kwotę	1.650 „ — „
5. Książeczka stryjskiej Kasy oszczędności na	100 „ — „
6. Fundusz ubogich	115 „ 38 „
7. W rekwiizytach pożar. i sprzęt.	623 „ — „
8. Gotówką w kasie gminnej	800 „ — „
razem	33.231 zł. 13 ct.

B) Skolego miasta.

1. 329 morgów lasu gminnego po 90 zł.	29.610 zł. — ct.
2. Rzeźnia miejska	5.000 „ — „
3. Na szkole murowanej jednopiętrowej	12.118 „ — „
4. W innych budynkach	820 „ — „
5. W rekwiizytach pożar. i sprzęt.	2.936 „ — „
6. Fundusz ubogich w kasie Wydziału powiatowego	2.222 „ 63 „
7. Obligacya długu państwowego	50 „ — „
8. Gotówką w kasie gminnej podczas szkcontrum 1 grudnia 1898 r.	2.553 „ 49 „
razem	55.310 zł. 12 ct.
Potrąciwszy od tego dług w kwocie	11.593 „ 71 „
pozostaje	43.716 zł. 41 ct.
W porównaniu z majątkiem Skolego wsi w kwocie	33.231 „ 13 „

Okazuje się majątek gminy

miejskiej większy o . . . 10.485 zł. 28 ct.

Oto cyfry autentyczne i oto naga prawda.

Posądzanie powszechne poważnych osobistości, które z mocy swego stanowiska i urzędu, obowiązane były badać sprawę połączenia gmin skolskich i pozwoliły sobie być innego zdania, jak p. korespondent, o zawieranie jakiegos trójprzymierza i spiskowanie przeciwko gminie Skolego wsi świadczy tylko o istotnie ciekawym sposobie myślenia u animowego korespondenta, który umie uderzać krytym sztylem, insynuacyami, aby w ten sposób osłabić powagę zdania niewygodnych mu przeciwników. Najniesłuszniej dotyka złośliwość korespondenta, osobę powszechnie poważanego marszałka powiatowego hr. Dzieduszyckiego, którego działalność dla powiatu świadczy nie tylko o niezwykłej gorliwości, ale który z całą bezinteresownością, z ofiarą czasu, trudu i kosztów zawsze podaje dłoń pomocną każdej słusznej i dla powiatu dobrej sprawie, z drugiej zaś strony wszelkie ujemne zabiegi surowo i energicznie zawsze karci i usuwa się stara.

Nieprawdą jest, jakoby podpisany był agentem urojonych donosów o nieporządkach w gminie wsi Skolego. Insynuacya taka niegodna jest odpowiedzi. Denuncyacye wnoszą na siebie wzajemnie kliki żydowskie, które od niepamiętnych czasów dzierżą w swoich rękach rządy Skolego wsi i wypychają siebie wzajemnie. Prawdą jest, że w kasie wydziału powiatowego znajduje się 6.000 zł. (nie 8.000 zł.!) ze sprzedaży 55 morgów lasu gminnego, lecz kwota ta stanowi majątek zakładowy, z którego gmina wiejska pobiera regularnie przypadające procenta. Szczęście, że istnieje w Stryju sprężysty „becyrk polski“, który w swej kasie przechowuje ten kapitał, bo byłoby z niego nie pozostało, pod rządami klik żydowskich, ani centa. To też nie dziwnego, że pojawiają się zjadliwe ataki na ten „becyrk“, który chroni majątek gminy od niepożądanej apetytu.

Nie jest prawdą, jakoby gmina wiejska nie miała środków do należytego zarządu, gdyż na pokrycie wydatków administracyjnych ma Wydziałem uchwalone dochody i dodatki gminne. Prawdą jest natomiast, że za złą gospodarkę zawieszono zwierzchność gminy wiejskiej w urzędowaniu, atoli nie ironiczne uwagi o polskim becyrku, lecz rzetelna praca może doprowadzić do poprawy stosunków miejscowych.

Nie jest prawdą, jakoby dopiero w ostatnich czasach, jak korespondent insynuuje, iż z łaski polskiego „becyrku“ nastąpiły rządy żydów w gminie wiejskiej i jakoby chrześcijańscy członkowie usunęli się teraz z Rady. Stan ten istnieje skutkiem apatii ludności wiejskiej od bardzo dawnych czasów i właśnie dopiero w razie połączenia gmin przez napływ inteligencji może się polepszyć. Wycieczki złośliwe anonima co do mojej praktyki lekarskiej i wogóle co do moich zajęć, pozostawiam bez odpowiedzi.

Dr. Kornel Mironowicz,
naczelnik gminy miasta Skolego.

Sejm krajowy.

Pierwsze posiedzenie, 4-tej sesyi, VII okresu.

Lwów, 28 grudnia.

Z wieży ratuszowej i z gmachu sejmowego powiewają chorągwie o barwach krajowych.

O godzinie 10-tej odbyły się solenne nabożeństwa w trzech kościołach katedralnych, poczem sala

posiedzeń Sejmu napełniła się posłami. Wielu z nich pojawiło w strojach narodowych, poseł Wójcik w ludowym stroju.

Z dygnitarzy kościelnych przybyli: ks. arcybiskup Issakowicz, ks. biskup Czechowicz i ks. mitrat Bielecki.

O godzinie 11 min. 30 marszałek hr. St. Badeni trzy razy uderzył łaską na znak otwarcia obrad, na sekretarzy powołał posłów: Andrzeja Potockiego, Urbańskiego, Niezabitowskiego i Karatnickiego, poczem następującymi słowami zagał pierwsze posiedzenie:

„Zanim zagaję sesję sejmową, jakże nie wspomnieć, że dziś zbieramy się po raz pierwszy od czasu, gdy Bóg dotknął strasznym nieszczęściem naszego najmiłościwszego cesarza i króla (posłowie powstają z miejsc) pograżył w żałobie dom jego, a wraz z nim i wszystkie ludy Austrii. Jak w pierwszej chwili po tym strasznym wypadku, tak i dziś w sercach naszych tkwią głęboko też same uczucia.

Przechowujemy wiernie drogą pamięć przedwcześnie zmarłej cesarzowej i królowej, żywimy najgorętsze współczucie dla cesarza i króla naszego, a ogarnia nas oburzenie i wstręt przed nieludzką i okrutnie dokonaną zbrodnią! Oplakujemy stratę tej, która była opiekunką cierpiących, orędowniczką wszystkich, co dobre i szlachetne.

Jej życie pełne było myśli o drugich i chęci czynienia im dobrze, a była nie tylko najwierniejszą towarzyszką naszego cesarza i króla, ale osłoda jego życia, szczęściem w nieszczęściu, a pociechą w najtrudniejszych i najboleśniejszych chwilach.

Ponad uczuciem żalu własnego, góruje myśl o tym, którego Bóg tak srogo dotknął, i chęć czynienia tego, co by mu choć najlżejszą ulgę w cierpieniach przynieść mogło.

A tak, jak w rodzinie po stracie ukochanej osoby, ci, co pozostali, garną się jeszcze bardziej do siebie, jak gdyby strata, którą wspólnie ponieśli, była nowym, ściślejszym węzłem, łączącym ich, tak też i my pragniemy dziś bardziej jeszcze otoczyć miłością i przywiązaniem naszego cesarza i króla w nadziei, że mu choć małą ulgę przynieść zdołamy i pewni, że działamy po myśli tej, której stratę oplakujemy i której pamięć wiecznie czcić chcemy.

Wydział krajowy złożył już w odpowiedniej chwili u stóp tronu imieniem kraju wyrazy najgłębszego współczucia, a dziś niech protokoły naszych obrad będą tych uczuć powtórzeniem.

Wysoki Sejmie! W wyjątkowych warunkach zbiera się tegoroczna sesja sejmowa. Wiadomem nam jest, że będzie trwać tylko dni kilka i zostanie odroczone, natomiast nie jest nam wiadomem, kiedy daną będzie Sejmowi sposobność do dalszych i dłuższych obrad.

Powód tej niepewności znany powszechnie i nie ma potrzeby go tu bliżej omawiać.

Brak dobrej woli rządu i chęci przyznania Sejmowi już teraz potrzebnego czasu do obrad jest zupełnie i stanowczo wykluczony — powodem tu tylko konieczność doprowadzenia do skutku w drodze parlamentarnej ugody między obydwoma połowami monarchii, co i nasz Sejm zawsze za pożądane i konieczne uważał.

Niemniej jednak ubolewam nad tem, że tak budżet, jak i wszelkie inne ważne sprawy krajowe dopiero w późniejszym, a nawet bliżej nie oznaczonym czasie załatwione będą.

Z uchwaleniem bowiem budżetu związany jest cały szereg uchwał Sejmu, które w ciągu roku budżetowego wcale wykonane nie będą, jeżeli budżet najpóźniej w marcu uchwalony nie zostanie.

Żadna z tych uchwał osobno wzięta nie ma pierwszorzędnego znaczenia, suma ich jednak oznacza postęp na drodze rozwoju komunikacji, melioracji, popierania rolnictwa i przemysłu, a ten rok stracony obojętnym być nie może.

Na wystosowane do mnie zapytanie rządu, uważałem za mój obowiązek oświadczyć się za zwołaniem Sejmu już teraz, przynajmniej na kilkudniową sesję, a obok osobistego mego zapatrywania, byłem tu związany wolą Sejmu, który sam corocznie powtarzanymi uchwałami stał na straży swych praw budżetowych. Póki Sejm odmiennego zdania nie wypowie, jest rzeczą Wydziału krajowego i moją do uchwał Sejmu stosować się.

I w tym roku kraj nasz nie był wolny od klęsk elementarnych, które dotknęły wprawdzie tylko kilkanaście powiatów, ale stały się powodem wielkich spustoszeń. Dotąd mógł Wydział krajowy, pomimo licznych żądań powiatów, przyjść im w pomoc tylko bardzo nieznacznymi kwotami.

Znaczniejsze zasilki uzyskały powiaty od rządu. Wnioski, które Wydział krajowy w tej sprawie obecnie przedkłada, zastosowane są do położenia finansowego kraju.

Kredyt 50.000 zł. może wystarczyć tylko w takim razie, jeżeli rząd już z wiosną przyjdzie z dalszą pomocą, a Wydział krajowy oprócz funduszy zapomogowych dostarczy ludności w powiatach klęską dotkniętych, zarobku przy drogach i regulacji rzek. Ale kraj nasz dotknięty został w tym roku cięższą, smutniejszą i groźniejszą klęską.

W szeregu zachodnich powiatów zaszły wy-

padki bolesne i upokarzające, a w pojedynczych objawach wstrętne.

Potępienie tych nieszczęsnych zaburzeń jest słuszne i powszechne, ale nie ma dość silnych wyrazów oburzenia przeciwko tym, którzy tu byli intelektualnymi sprawcami, a których dotąd, niestety, ręka sprawiedliwości nie dosięgnęła.

Już w pierwszej chwili następstwa tych wypadków były ciężkie i bolesne, przyparły niewinnych o utratę życia, pozbawiły innych zdrowia i mienia.

Rząd został zmuszony do zarządzenia stanu wyjątkowego.

Ubolewać trzeba, że ten środek zastosowany być musiał; z zadowoleniem przyjąć do wiadomości, że w stosunkowo krótkim czasie w znacznej części powiatów zniesionym być mógł i wyrazić gorące życzenie i nadzieję że niebawem nigdzie już nie będzie potrzebny; ale zarazem trzeba przyznać, iż ten środek był w danej chwili konieczny i może uchronił kraj od dalszych następstw tego formalnego obłędu.

Z tego miejsca zwracałem już kilkakrotnie uwagę na zbytnią u nas pochopność szukania i oczekiwania jedynie od rządu pomocy w tem, co nas boli, lecz z drugiej strony równym błędem byłoby, w chwili, gdy ten rząd w trudnych i wyjątkowych warunkach spełnia swój obowiązek, poprzestać tylko na wygodnej dla nas krytyce jego zarządzeń, nie pomagając, żeśmy sami od złego ustrzedz nie mogli, czy nie umieli.

Ale gdzie szukać głębszych tych smutnych wypadków powodów?

Jest ich cały szereg, które znać i uznać należy, nie kusząc się jednak nadaremnie w wynalezieniu, któremu z nich mamy przyznać pierwszeństwo.

Brak należytego pojmowania podstaw religii, brak oświaty nie tylko tej, którą w szkole nabyć można, ale przedewszystkiem tej, której nabycie w życiu dopiero szkoła umożliwiała, brak poszanowania władzy i ustaw, a w związku z tem przyzwyczajenie do bezkarności w złem, materyalna bieda, która jest zawsze złym doradcą, wyzyski szynkar-skie, nienaturalne, przesadne, namiętne prawie upodobanie w słuchaniu agitacyjnych i podburzających mów, co należy koniecznie odróżnić od słusznego, naturalnego i żywego udziału w życiu publicznym, a na koniec brak wpływu, a nawet brak ciągłego i trwałego starania o wpływ ze strony tych czynników, którym wspólne pożyście na wsi ten wpływ ułatwiać by powinno. Stąd też wynika dla nas wszystkich obowiązek zaradzenia złemu; a więc podniesienia oświaty nie tylko w wieku szkolnym, ale i w ciągu całego życia przez czytelnie, Kółka rolnicze i inne Towarzystwa miejscowe, algi w ciężkich istniejących a przedewszystkiem nie nakładanie nowych ciężarów, dostarczenie odpowiedniego taniego kredytu w gminie lub parafii, sprawiedliwość, stanowczość ze strony władz, przykład w poszanowaniu władzy i prawa ze strony tych, którzy są do dawań przykładu powołani, stworzenie w obrębie gminy i parafii licznych i żywotnych instytucji i stowarzyszeń, któreby w wspólnej pracy ekonomicznej i społecznej łączyły wszystkie czynniki dodatnie, na wsi mieszkające.

Aby częściowo pracę tę umożliwić, a zarazem zaspokoić istotną potrzebę kredytu włościańskiego u dołu, przedkłada Wydział krajowy projekt organizacji kas Reiffeisena pod patronatem kraju, zastosowanych do odmiennych warunków i potrzeb naszych.

Nie chcę tu mówić o szczegółach tego projektu, który macie panowie przed sobą, gdyż sądzę, że znajdzie jeszcze po temu inną sposobność.

Wydział krajowy świadomy jest nowego, ciężkiego i trudnego obowiązku, jaki w tym projekcie na siebie przyjmuje.

Ważność i doniosłość zadania i chęć gorąca stworzenia organizacji pożytecznej, żywotnej, zastosowanej do potrzeb kraju, dodaje nam otuchy, iż pomimo licznych trudności nowym obowiązkom podołamy, a myślą przewodnią będzie nam, byśmy zdołali pomyślnie załatwić ważną kwestję kredytu włościańskiego, a nadto stworzyć u dołu organizację, stałą, na dobrej woli opartą, a wszystkie czynniki na wsi mieszkające łączącą, która stanie się może szkołą dla zespoleńia tych czynników w przyszłości, dla wytworzenia wspólnej organizacji gminy, której trudności należy uznać, której sztucznie przyspieszać nie można, ale której dobro kraju w przyszłości domaga się stanowczo.

Projekt ten polecam gorąco życzliwości wysokiej Izby.

(Po rusku).

Wydział kraj. przedkłada nadto ponownie projekt ustawy budowniczej dla wsi i miasteczek, zmieniony w myśl uchwał ankiety, z częściowem uwzględnieniem życzeń rządu.

Projekt ten musiał być zastosowanym do położenia materyalnego tych warstw, dla których jest przeznaczony i dlatego nie we wszystkich postanowieniach odpowiada temu, co ze stanowiska policyi budowlanej i zdrowotnej byłoby pożądane. Pomimo

NOWO OTWORZONY
Bazar kwiatowy
we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej 26.

wykonuje po najniższych cenach wszelkie zamówienia w zakres ogrodnictwa wchodzące, w miejscu, tudzież dla prowincyi: **bukiety i bukietiki ślubne i karnawałowe, wieniec z kwiatów, dekoracye stołów żywymi kwiatami etc.** Właściciel i kierownik Bazaru **Dr. Eugeniusz Połoczyk.**

tego jest on stanowczym ulepszeniem dzisiejszych stosunków i znacznym krokiem naprzód.

(Po polsku).

Ustawa o opodatkowaniu Tow. asekuracyjnych na rzecz straży ochotniczych, której projekt przedkładamy, stworzy środki finansowe stosunkowo dość znaczne, które bez obciążenia budżetu umożliwią Wydziałowi kraj. popieranie rozwoju istniejących straży ochotniczych i założenie straży tam, gdzie dotąd dla braku środków powstać nie mogły.

W dawniejszych sesjach odraczał wys. Sejm podobny projekt aż do wejścia w życie ustawy o przymusowym ubezpieczeniu.

Znane są jednak trudności kompetencyjne i inne, które opóźniają wejście w życie tego pożądanego projektu.

Dlatego sądzę, że wys. Izba rzeczy pożytecznej, a do przeprowadzenia łatwej, nie zechce dalej odraczać. Polecam również życzliwej uwadze wys. Izby projekt Wydziału kraj. urzędzenia przy Wydziale krajowym kursów praktycznych dla pisarzy gminnych.

Kilkakrotne próby uregulowania tej kwestyi na drodze ustawodawczej nie zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Obecnie pragnie Wydział kraj. dojść do tego samego celu inną drogą; nie myśląc o jakimkolwiek przymusie, czy to w drodze ustawodawczej, czy administracyjnej, pragnie Wydział kraj. kilkudziesięciu pisarzy gminnych dobrych corocznie przysposobić i sądzi, że tacy pisarze bez jakiegokolwiek przymusu znajdą łatwo i pod lepszymi warunkami umieszczenie.

Nie wątpię zresztą, że Rady powiatowe w własnym interesie usilowania Wydziału kraj. poprą i przeznaczać zechcą choćby drobne stypendya dla kandydatów na pisarzy gminnych, którzy udział w kursach wzięć zechcą.

Przedłożony na r. 1899 budżet, jest w ogólnych zarysach takim, jak go już przed rokiem z tego miejsca określiłem.

Pozornie ma on cechę bardzo pomyślnego budżetu, to też nowych dochodów, bez podwyższenia dodatków do podatków i pomimo wydatków o 700.000 zł. wyższych, niż w r. z., wykazuje około 40.000 zł. nadwyżki.

Można ten budżet uważać za pomyślny jeszcze i z innego względu.

Jeżeli zbadamy, co jest powodem wyższych o 700.000 zł. wydatków, przekonamy się, że wyższe wydatki, nie mówiąc o małych rozliczeniach, są prelimitowane tylko w 3 działach, a to: wyższe są wydatki na szkoły o okragłe $\frac{1}{4}$ miliona, wyższe również o $\frac{1}{4}$ miliona wydatki na komunikacye, a o 150.000 zł. na melioracye i cele rolnicze, a zatem zwykła dotyczy wydatków produkcyjnych w najlepszym tego słowa znaczeniu — tych, które stanowią o ekonomicznym i cywilizacyjnym rozwoju kraju i które były zawsze przedmiotem usilnych starań i życzeń tej wys. Izby.

A jednak stan ten rzeczy nazwać można tylko pozornie pomyślnym, polega on bowiem wyłącznie na tem, iż rok 1897 zamknęliśmy nadwyżką 900.000 zł., która weszła jako dochód na r. 1899.

Nadwyżka ta wynika z powodu nader ogólnego i niskiego prelimitowania wydatności jednego centa dodatku krajowego i z powodu tego, że Wydział krajowy we wszystkich działach wydatkował ściśle w granicach budżetu.

Gdyby tej nadwyżki z r. 1897 nie było, byłby Wydział krajowy zmuszony już w tym roku wnosić podwyższenie dodatków przynajmniej o 6 ct.

Z tego obrazu teraźniejszości łatwy wniosek na przyszłość.

Gdybyśmy nawet w budżecie na rok przyszły żadnej pozycji w wydatkach nie podwyższyli, musielibyśmy stanowczo i koniecznie dodatki już i tak bardzo wysokie podnieść, lub rozpocząć nową serję pożyczek.

Drugi ten środek należy z góry wykluczyć, gdyż nigdy i pod żadnym warunkiem nie możemy normalnych wydatków pokrywać pożyczkami.

Stąd konieczność, na którą winne zwrócić uwagę wszystkie tu powołane czynniki przyznania krajowi nowego, obfitego źródła dochodu, a to tem bardziej, że ludzić się nie można, byśmy potrafili wydatki w dzisiejszej wysokości utrzymać.

Nie mówiąc już o innych działach, budżet szkolny wzrastać musi stale nawet w granicach dzisiejszych ustaw, ale jeżeli chcemy spełnić to, co jest naszym obowiązkiem, jeżeli chcemy uposażyć wszystkie gminy kraju w szkoły, to musimy myśleć o zmianie ustawy, o placach nauczycieli; dziś jeszcze nie ma możliwości pokrycia tego nowego a znacznego wydatku bez podnoszenia dodatków do podatków, wniesienie zaś projektu bez obmyślenia pokrycia uważałbym za niewłaściwe.

Ofiarność Sejmu, jaką zawsze dla spraw szkolnictwa ludowego okazywał, z drugiej zaś strony życzliwość, z jaką reprezentacya nasza przed kilkoma zaledwie dniami zajęła się losem funkcyjaryszów publicznych innych, z pewnością nie więcej od nauczycieli ludowych na uwzględnienie zasługujących, pozwala mi wyrazić przekonanie, że w chwili, gdy kraj rozporządzać będzie nowem źródłem dochodów, zmiana ustawy o placach nauczycieli znajdzie w tej Izbie jednomyślne poparcie.

Wnioski, które Wydział krajowy przedkłada w sprawie powiększenia liczby posłów z kuryi miast i przyznania głosu wirylnego rektorowi: techniki i prezesowi Akademii umiejętności, zastosowane są

do ścisłego i ograniczonego polecenia Wysokiego Sejmu.

Przed rokiem Wysoka Izba zakończyła obrady swoje wyborem deputacyi, która złożyła miała w dniu 2 grudnia b. r. u stóp tronu radosne wyrazy hołdu i najgorętszych życzeń, z powodu jubileuszu 50 letniego rządów naszego najmiłościwszego cesarza i Króla, rządów, którym kraj ten zawdzięcza na uznaniu naszych praw narodowych oparte stanowisko w monarchii.

Z radością i wdzięcznością w sercu pragniemy w tym dniu stanąć przed naszym cesarzem i królem i dać ponowny wyraz temu nierozdzielnemu łącznikowi miłości, wierności i wdzięczności, jaki między nim a nami istnieje i zawsze istnieć będzie.

Zrzadzeniem Opatrzności zamiast dni wesela, nastąpiły chwile smutku, wśród których uczucia nasze pozostały niezmiennione, a dodajemy do nich tylko jedną nową intencję: by one choć w części boleść łagodzić a pociechę w nieszczęściu przynieść mogły.

Rozpoczynając nasze obrady, wzniesmy okrzyk: „Najmiłościwszy Cesarz i Król nasz Franciszek Józef I. niech żyje!“

(Izba okrzyk ten trzykrotnie z zapalem powtarza).

Mowę tę przerywano niejednokrotnie okrzykami: Brawo! Ustęp zaś poświęcony wspomnieniu cesarzowej, wysłuchali posłowie i publiczność — stojąc.

Następnie zabrał głos namiestnik hr. Piniński i odczytał orędzie cesarskie następującej treści:

„Do Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji.

Z powodu nadejścia pięćdziesiątej rocznicy mojego na tron wstąpienia, Sejm krajowy mojego ukochanego królestwa Galicyi i Lodomerji postanowił wysłać deputacyę dla złożenia mi hołdu w imieniu reprezentacyi kraju i uroczystego wynurzenia mi w adresie życzeń, które z okoliczności tego ważnego dnia wzniesła wierność i przywiązanie do mnie i do mojej rodziny, miłość ku ściślejszej ojczyźnie i troska o dobro monarchii.

Z powodu głębokiej żaloby, w jakiej mnie i moją rodzinę pograżył zgon mojej teraz w Bogu spoczywającej małżonki, najjaśniejszej cesarzowej i królowej Elżbiety, przybycie deputacyi na mój dwór musiało być zaniechane.

Jednakowoż rad przyjmuję do wiadomości hołd Sejmu krajowego i składam mu za ten objaw lojalny moje cesarskie podziękowanie.

Wiadomo mi, że wyrażona w nim wierność dla dynastji, odpowiada uczuciom ludności reprezentowanej w Sejmie krajowym i że obejmuje w sobie niezłomne trwanie przy związku monarchii, który Opatrzność Boska w ciągu wielowiekowego, przesławnego, historycznego rozwoju trwale i mocno spoiła.

W zmiennej kolei losów mojego pięćdziesięcioletniego panowania znajdowałem w wypróbowanej ofiarności i poświęceniu moich wiernych ludów bezpieczną tronu podporę. Cokolwiek przyszłość kryje w swoim łonie, ich wierność jest niezawodną rękoiścią nieuszczerplonego trwania potęgi i powagi państwa.

Kultura duchowa i materyalna oparta na poręczonych ustawami zasadniczymi prawach, przysługujących poszczególnym częściom składowym monarchii, oraz na równouprawnieniu, wzrosła wszędzie pomyślnie.

Wzmocnić to tylko może troskliwą pieczę o dobro poszczególnych części, niezbędną dla ciągłego postępu ogółu, jeżeli reprezentacyom krajowym, jako głównie powołanym do czuwania nad interesami, od których zależy pomyślność, dane będzie przy doskonałeni instytucji publicznych odpowiednie pole do wykonywania służących im praw konstytucyjnych.

Oczekuję tego i pragnę, żeby silna wola osiągnięcia rzeczywistego podniesienia duchowej i materyjalnej pomyślności, wznosząc się ponad wszelkie przeciwności zapatrywać i dążeń, zrodziła współdziałanie wszystkich sił, oparte na wzajemnem poszanowaniu praw i na sprawiedliwości.

Wszystkim czynnościom Sejmu krajowego, w tym duchu pomyślanym, nie będzie nigdy zbywało na mojej ojcowskiej pieczołowitości.

Z tem zasylam Sejmowi krajowemu moje cesarskie pozdrowienie.

Dan we Wiedniu dnia 22 grudnia 1898.

Franciszek Józef.

Thun“.

Marszałek oświadczył imieniem Sejmu, że przyjmuje orędzie cesarskie z wdzięcznością i czcią należną.

Po odczytaniu orędzia cesarskiego w obu językach, przedstawia się hr. Piniński Sejmowi po raz pierwszy w charakterze namiestnika. Stanowisko to przyjął nie bez trwogi i z pewnem wahaniem ze względu na brak potrzebnego doświadczenia. Zapewnia, że kierować się będzie zawsze najlepszą wolą. Pragnie, aby w przyszłości równie, jak bezpośredni jego poprzednik, zasłużył na powszechny szacunek i uznanie. Namiestnik starać się będzie w pierwszym rzędzie o utrzymanie zupełnej harmonii między władzami rządowymi i autonomicznymi.

Obecna sesja sejmowa potrwa tylko parę dni, potem nastąpi dłuższa przerwa. Powodem tego są anormalne stosunki parlamentarne i konieczność dalszych obrad ugodowych, a nie jakaś zła wola rządu, przeciwnie, rząd centralny jest również przekonany, że Sejmom do obrad należą się miesiące zimowe. Ze względu na krótkość obecnej sesji, rząd

nie przedkłada żadnego projektu ustawy, gdy Sejm zbierze się ponownie, przedłoży rząd dwie ustawy, dotyczące spraw wychowania publicznego, mianowicie o organizacyi szkół realnych i o zmianie przepisów, tyczących się nadzoru szkolnego.

Zaraz po objęciu urzędowania starał się mowca o powiększenie sił w rządowej służbie administracyjnej, uważa to za rzecz nader ważną, bo brak sił był nieraz powodem, że nie wszystko w tej służbie działo się tak, jak potrzeba, na przyszłość będzie można stawiać do niej większe wymagania.

Wspomniawszy z kolei o potrzebie wszechstronnego popierania i rozwijania sił produkcyjnych kraju, o tegorocznej klęsce gradobicia i przyrzekając odpowiednią pomoc ze strony państwa, przeszedł hr. Piniński na pole szkolnictwa i powołując się na dawny swój zawód nauczycielski, zapewniał, że sprawami szkolnemi zawsze żywo będzie się interesować.

Szkola handlowa we Lwowie powstanie już w przyszłym roku. Co do polepszenia bytu materyjalnego nauczycieli ludowych, Rada szkolna z wdzięcznością przyjmie wszelką w tej mierze inicjatywę Sejmu.

Zwrócił się następnie mowca do posłów ruskich i nadmieniał, że zawsze kierować się będzie w sprawach narodowościowych bezstronnością i sprawiedliwością.

Dłuższy ustęp mowy namiestnika poświęcony był tegorocznym rozruchom w zachodniej Galicyi i wprowadzeniu stanu wyjątkowego, oraz sądów dożalnych. Zdaniem mowcy, nie planowa jakaś, pomyślana organizacya była wypadków tych smutnych powodem, lecz przedewszystkiem brak oświaty u ludu, nędza materyjalna, roznamietnione rozagitowanie się. Namiestnikowi nie łatwo było zdecydować się na użycie środków wyjątkowych, wyraża jednak zdanie, że było to koniecznem i ostatecznie oddziało dobrze. Namiestnik wyraża przytem uznanie władzom wojskowemu, które współdziałały stosunkowo łagodnie i z taktem, oraz władzom sądowym, które miały tyle procesów do przeprowadzenia.

W końcu prosi namiestnik o pobłażliwy sąd o całej jego działalności. Sejm zawsze uważałem i uważać będę jako legalną reprezentacyę kraju, toż uchwały sejmowe będą dla mnie zawsze wyrazem woli kraju całego. W tem przekonaniu i spełniając ściśle obowiązki moje, może z czasem dojść do tego, iż cieszyć się będę żywszą sympatją i uznaniem.

Mowę namiestnika przerywano i przyjęto oklaskami. W końcu przedstawił hr. Piniński radcę namiestnictwa hr. Łosia, jako komisarza rządowego.

Namiestnik skończył swą mowę o godzinie trzy kwadransie na pierwszą wśród oklasków Izby, potem marszałek zabiera ponownie głos w te słowa: „W roku bieżącym poniósł Sejm i kraj cały, a w pierwszym rzędzie gr. kat. cerkiew i naród ruski (posłowie wstają) ciężką i bolesną stratę, wskutek śmierci nieodżałowanej pamięci ks. kardynała i metropolity Sylwestra Sembratowicza. Ogólną, głęboką, czcią i miłością otaczał kraj cały J. Eminencyę, patrząc na jego światobliwe życie, pełne najwyższych i najszczytniejszych cnót kapłańskich. Ojcowskie jego serce obejmowało w miłości cały kraj i wszystkich jego mieszkańców, a te własne uczucia starał się przełożyć i na innych, widząc w nich podstawę do pomyślnego rozwoju kraju, do jego przyszłości, dobra i szczęścia jego mieszkańców.“

Miłość dla ludzi, a także miłość i zgoda między ludźmi, była celem i treścią jego życia, a miłość też była jedynym środkiem, którym działać i wpływać pragnął.

Czy cały kraj go zawsze rozumieć chciał i umiał, czy wszyscy ułatwiali mu spełnianie jego szczytnych myśli, czy nie miał nieraz powodu do głębokiego żalu z ukrytego bólu — o tem dziś nie pora sądzić wypowiadać, ale w przyszłości odpowiedź na to pytanie, będzie konieczną dla ocenienia rezultatów starań i prac całego jego życia. Na dziś powiedzieć można z pewnością, że dając w przyszłości do spełnienia jego intencji, myśli i życzeń, a stosując się do jego rad i wskazówek, czcić będziemy najlepiej drogą nam jego pamięć, a działać będziemy zarazem dla dobra całego kraju.

W. Izba przez powstanie dała już wyraz głębokiego żalu po stracie J. Eminencyi, a objaw ten zamieszczony zostanie w protokole dzisiejszego posiedzenia“.

P. Barwiński przed przystąpieniem do porządku dziennego zażądał głosu, a poświęciwszy kilka słów wspomnieniu zmarłego ks. kardynała Sembratowicza, postawił wniosek, ażeby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu zakupienie na koszt kraju portretu zmarłego ks. kościoła i umieszczenie go w gmachu sejmowym.

Wniosek ten, poparty przez posła Jaworskiego, został przyjęty.

Następnie na wniosek p. Vayhlingera uchwalono skład poszczególnych komisji, mających się wybrać dla rozpatrzenia sprawozdań Wydziału krajowego.

Przystąpiono do porządku dziennego. Sprawozdanie Wydziału krajowego odesłano do rozpatrzenia specjalnym komisjom.

Sprawozdanie o rozmiarach klęski gradowej w r. 1898 odesłano do komisji budżetowej, z poleceniem, by zdała sprawę bez druku. Również bez druku ma zdać sprawę na piątkowym posiedzeniu kom. kultury krajowej ze sprawozdania o krajowym kursie praktycznym dozorców melioracyjnych.

Następnie p. K. Dzieduszycki uzasadniał wniosek, domagający się od Sejmu uchwalenia wsparcia dla pogorzelców Dzieduszyce Wielkich w wysokości 5.000 zł. i przekazanie uchwały tej Wydziałowi kraj. do wykonania.

Z kolei odczytano wnioski i interpelacje, mianowicie wniosek p. Okuniewskiego w sprawie zniesienia myt, interpelację tegoż posta w sprawie wyborów do Rady gminnej w Glinianach, interpelację do Wydziału krajowego w sprawie biblioteki sejmowej, wreszcie interpelację p. Stadnickiego, dającego rząd nie odpowiada w sprawie urządzenia gal. działu rolniczego na wystawie w Paryżu.

O godz. 1 min. 40 popoł. zamknął marszałek posiedzenie.

Następne jutro o godz. 10 rano.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 28 grudnia. Cesarz wrócił dzisiaj rano do Wiednia.

Berno (morawskie), 28 grudnia. Sejm krajowy został dzisiaj otwarty przemową namiestnika i odczytaniem reskryptu cesarskiego, zawierającego tylko podziękowanie za życzenia jubileuszowe.

Gorycya, 28 grudnia. Sejm w Gorycy zebrał się dzisiaj na krótką sesję. Jak w kołach poinformowanych sądzą, — słowienscy posłowie pojawiają się w Sejmie, ponieważ ze strony rządu otrzymali przyrzeczenie, że żądania ich zostaną spełnione.

Budapeszt, 28 grudnia. Krają tutaj pogłoski o rokowaniach między partiami opozycyjnymi a partją liberalną co do zawarcia kompromisu. Warunki kompromisu mają być następujące. Partye sejmowe dają gwarancję, że zarówno prowizoryum budżetowe, jak i ugodowe zostanie jeszcze przed Nowym Rokiem załatwione. Minister prezydent Banffy otrzyma osobistą satysfakcję w jakiegokolwiek formie. Ze strony rządowej dają gwarancję, że hr. Banffy przy końcu stycznia ustąpi. W kołach oficyalnych zaprzeczają, jakoby rokowania prowadzone były, natomiast w kołach opozycyjnych twierdzą o tem z całą stanowczością.

Egyetertes zamieszcza gwałtowny artykuł z powodu rezolucji Horanszky'ego. *Egyetertes* powiada, że postępowanie partii narodowej okazuje się w niebardzo pięknym świetle. Pokazuje się z tego, że Apponyi i Horanszky mieli jakieś konszachty tajne z rządem, które i teraz jeszcze nie są wyświecone. Trzeba czekać na dalsze rewelacje i wobec partii narodowej postępować z jak największą ostrożnością.

Budapeszt, 28 grudnia. Dzisiaj przed południem odbył się pojedynek między hr. Fejervarym i hr. Stefanem Karolyim. Hr. Fejervary strzelił, ale nie trafił, natomiast pistolet hr. Karoly'ego zupełnie nie wypalił.

Równocześnie odbył się pojedynek pomiędzy posłem Kubinem a p. Ency'm. Kubin otrzymał lekką ranę.

Paryż, 28 grudnia. *Figaro* donosi, że Bourgeois zostanie zamianowany ambasadorem w Petersburgu.

Paryż, 28 grudnia. *Echo de Paris* zapisuje pogłoskę, że Dreyfus przed 2 dniami został do Francji. Jak *Figaro* zapewnia, trybunał kasacyjny zajmował się wczoraj przesłuchaniem pułkownika Potiera.

Konstantynopol, 28 grudnia. W. ks. Mikołaj powrócił dopiero w niedzielę do Sebastopola, skąd wysłał zaraz telegram do sultana z podziękowaniem za przyjęcie w Konstantynopolu.

Kanea, 28 grudnia. Ks. Jerzy przyjmował dzisiaj mieszkających tutaj konsułów, między innymi i konsula austriacko-węgierskiego d-ra Kwiatkowskiego.

Jak słyhać zwołaniem zostanie wkrótce zgromadzenie narodowe.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Z klubu konserwatywnego krakowskiego. Dr. Adam Krzyżanowski prosi nas o sprostowanie telegraficznego sprawozdania z posiedzenia klubu konserwatywnego w Krakowie, zamieszczonego w nrze 306 (poranym) *Słowa Polskiego* na str. pierwszej: „W sprawozdaniu tem podane zostało moje przemówienie w ten sposób, jakoby uczynił zarzut, że: „byłoby lepiej gdyby Koło polskie więcej pracowało dla kraju, niż dla Austrii“.

„Przemówienie moje zmierzało do czego innego, gdyż rozprawiając się z tym skądinąd podniesionym zarzutem, wykazywałem właśnie jego niesłuszność i dowodziłem, że Koło polskie broiło interesów państwa, ale zarazem dobrze zasłużyło się krajowi“.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“).

Poznań, 28 grudnia. Zmarł tu Wincenty Bolewski, b. odpowiedzialny redaktor *Dziennika Poznańskiego*. Cierpiał wiele dla sprawy polską.

Berlin, 28 grudnia. Najwybitniejsi przemysłowcy berlińscy zwołali ogólne zgromadzenie, celem zajęcia stanowiska opozycyjnego wobec wydawań obcokrajowców z Prus. Zamierzają oni wykazać liczbami, że wydawania te są szkodliwe dla handlu i przemysłu.

Petersburg, 28 grudnia. W. ks. Aleksandra powiła przedwczoraj syna, któremu na imię postano-

wiono dać Teodor. Zdrowie matki i nowo narodzonego zadowolające.

Petersburg, 28 grudnia. Ministerstwo oświaty postanowiło założyć w miastach portowych Artur i Talien Wan szkoły parafialne.

Petersburg, 28 grudnia. W wielkiej sali rady miejskiej odbyło się wczoraj pierwsze ogólne zgromadzenie rosyjskich klimatologów, balneologów i hydrologów, któremu przewodniczył w. ks. Paweł Aleksandrowicz.

Petersburg, 28 grudnia. Na urządzenie w r. 1899 niższych szkół rzemieślniczych i dla terminatorów przeznaczono 30.000 rubli.

Moskwa, 28 grudnia. Zamieszkali tutaj Polacy urządzili nabożeństwo żałobne na intencję Mickiewicza. Prasa tutejsza wyraża się o jubileuszu Mickiewicza dosyć przychylnie.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 28 b. m.

Wiedeń, 28 grudnia. Dziś o godzinie 12 min. 30 z południa notowano: Kredyty austriackie 362 1/2, Kredyty węgierskie 395—, Anglobank 155 3/4, Unionbank 295 5/8, Bankverein 267 2/5, Laenderbank 239 2/5, Boden Credit 493—, Alpiny 193 5/8, Towarzystwo akcyjne broni —, po kursie —, Rima Muranya 294 5/8, Prager Eisen 970—, Kolej pań. 366 2/5, Kolej połud. —, Tramwaye 557 5/8, Elbenthal 262 2/5, Lombardy 64 5/8, Austr. renta koron. —, Węgierska renta koronowa 97 7/8, Renta srebrna 101 2/5, Renta majowa 101 2/5, Akcje tytoniowe 124 5/8, Węgierska renta złota 120 3/5, Losy tureckie 57 7/8, 20-franków 9 5/8, Marki niemieckie 59 01.

Uspokobienie żywe.

Berlin, 27 grudnia. O godz. 12 min. 5 notowano: Kredyty 226 7/8, Disconto Commandit 187 2/5.

Uspokobienie spokojne.

Wiedeń, 29 grudnia. (Giełda zbożowa).

Sprzedawano: pszenica na wiosnę 9 64 do 9 65, żyto na wiosnę 8 42 do 8 44, kukurydza na maj, czerwiec — do —, owoce na wiosnę 6 14 do 6 30, Rzepak na styczeń, luty, sierpień, wrzesień — do —, olej 34— do 35—.

Uspokobienie silne.

Budapeszt, 28 grudnia.

Pszenica na marzec 9 97 do 9 98, na kwiecień 9 57—9 58, żyto na marzec 8 32 do 8 34, kukurydza na maj 5 02 do —, owoce na marzec — do —, Rzepak — do —.

Oferty na pszenicę małe.

Tendencja niezmieniona.

Pochmurno.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placa:	127—	żądata:	128 10
Za 100 marek	„	58 50	„	58 82
20-frankówka	„	9 50	„	9 60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 28 grudnia.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszenica gotowa 8 80 do 9 15. Pszenica na termina — do —. Żyto gotowe 7 50 do 7 90. Żyto na termina — do —. Owoce obrotowe stare 6 50 do 6 75. Owoce nowe — do —. Jęczmień pastewny 5 70 do 6—. Jęczmień browarny 6 75 do 7 50. Rzepak 10 50 do 11—. Linianka — do —. Groch pastewny 6— do 6 75. Groch do gotowania 7— do 9—. Wyka — do —. Bobik 5 40 do 5 60. Hreczka 5 40 do 5 50. Kukurydza stara 5 60 do 5 90. Kukur. nowa lub na term. 5— do 5 25. Chmiel za 56 kilo 60— do 80—. Konieczyna czerwona 40— do 55—. Konieczyna biała 35— do 45—. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka 17— do 21.

Spirytus paritas Tarnopol 16— do 16 25, na termina 15— do 15 50.

Na żyto i pszenicę usposobienie lepsze, inne produktu bez zmiany.

Ceny spirytusu wyższe.

Konferencja producentów buraków cukrowych odbyła się w Kołomyi. Przewodniczący p. Krzysztofowicz przywołał na pamięć, jakie były warunki umowy dawniejszej na lat 6 zawartej z fabryką tłumacką.

Zastępcy fabryki tłumackiej podali warunki umowy, jaką zawrzeć są gotowi z poszczególnymi plantatorami. 1) Cena za sto kg. buraków bez względu na zawartość cukru, dostawionych do stacji kolejowej 75 ct. 2) Plantator dostaje bezpłatnie 10 kg. nasienia na morg, 50% wyłoczynu i 8% szlamu nawozowego, także zaliczkę 35 zł. na morg, za skryptem mającym pozostać w portfelu i zapłatą 50%. 3) Dostawa ma nastąpić najdalej do 15 listopada. 4) Spory rozstrzyga sąd polubowny.

Pp. Łążyński, Kleski i Dobek poddali krytyce powyższe warunki, poczem zgodzono się, że najniższa cena mogąca jeszcze zachęcić rolników do uprawy buraków, byłaby 80 ct. za 100 kg., a termin dostawy należałoby rozciągnąć po koniec listopada.

Zastępcy fabryki przyrzekli wziąć pod rozwagę życzenia tutejszych rolników i przysłać sformułowany ostatecznie projekt umowy, na ręce przewodniczącego oddziału gospodarskiego.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.
pierwszorzędnym hotel, restauracja i kawiarnia.
Przyjechali dnia 28. grudnia.
Jul. ks. Puzyra z Naroła. — St. hr. Wiśniewski z Krystynopola. — St. Jędrzejowicz z Jasionki. — Dr. P. Górski i dyg.

G. Romer z Krakowa. — Dr. H. Krawczyński, prof. J. Kleczyński z Krakowa. — W. M. Krawczyński z Tarnobrz. — Dr. Kruk C. A. z Wiednia. — Dr. S. Jędrzejowicz z Lublina. — Dr. J. Serasyc z Hubki Niewskiej. — Dyg. R. Voss z Biele. — L. Orda z Litwy.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 28. grudnia.

Winc. Krański z Perespy — Alfredowie Steccy z Środopolic. — P. Sozańska z Manasterzysk. — Franc. i Wład. Jaruntowski z Żaławowa. — P. Studnicki z Kormanic. — Z. Gut-teter z Ostrowa. — J. Kłębowski z Wadowic. — Dr. Nowak z Wygody. — Notar. Łuspiński z Kossowa. — Dr. Kroklewicz z Krakowa. — S. Löwinger, Z. Kallman z Wiednia. — Dr. prof. Wróbel z Czerniowiec. — Tadeusz Unrug z Sokolowa. — Bronisław Gryziecki z Potoka złotego. — Henryk Czaykowski z Bóbrki.

Ciągnięcie 5. stycznia 1899 PROMESY

3% Losy austr. zakładu kredytow. ziemskiego

Główna wygrana

50.000 złr. w. a.

sprzedają po 1 złr. i stempel 50 ct., razem 1-50

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety

po cenach najkorzystniejszych.

Promesy do ciągnięcia 2. stycznia 1899

na losy kredytowe z roku 1858

po 6 zł. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 300.000 koron.

tudzież na losy regulacyi Dunaju

po 4 zł. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 160.000 koron.

i promesy do ciągnięcia 5. stycznia 1899

na 3% losy Zakładu kredyt. ziemsk. II. Em.

po 2 zł. wraz ze stemplem

Główna wygrana 100.000 koron.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct. na portforyam.

Uprasza się o wcześnie zamówienia, gdyż na dwa dni przed ciągnięciem, z powodu wyczerpania zapasu nie mogłyby być uskutecznione.

Na gwiazdkę dukaty jubileuszowe

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Podziękowanie.

(Nadesłane ze Stanisławowa.)

Wielmożnemu Panu

Dr. Zygmuntovi Gembarzewskiemu

składam niniejszem publicznie gorące podziękowanie za wyleczenie mojej żony z bardzo poważnej choroby. Dodać muszę, że stan choroby był beznadziejny i obok wiedzy jedynie tylko nadzwyczajnej gorliwości, rzetelności i szczególnej pedanterii pana dr. Gembarzewskiego zawdzięczam, że dziś żona moja już zdrowa chodzi. Każdemu więc, szukającemu pomocy lekarskiej, mogę śmiało W. Pana Dr. Gembarzewskiego polecić, tem pewniej, ileż, widząc Go nawet po kilka razy dziennie godzinami szczerze zajętego przy chorej mej żonie, miałem sposobność poznać Jego piękny charakter i że słabości sobie nie lekceważy.

Stanisław Burnatowicz

wraz z żoną.

Dr. Stanisław Zabłocki

ordynuje przy ulicy Sykstuskiej 1. 34 II. piętro od 1/212 do 1/21 i od 3—4 popoł.

w chorobach nory, gardła, uszu i piersi.

Dr. St. Kaczurba

lekarz chorób wewnętrznych i dziecięcych, ordynuje przy ul. Leona Sapiehy 1. 17 od 8—9 rano i od 3—5 po południu.

Zmiana lokalu.

Dom bankowy i kantor wymiany Ignacego Rosnera we Lwowie, przenosi się z dniem 1. stycznia z „Hotelu francuskiego“ do Pasażu Hausmana.

JÓZEF WÖRGEBECKI

fortepianista

grający do tańca na wieczorkach, mieszka ulica Hofmana Opata 1. 11.

Stygmat.

Z francuskiego tłómaczył K. Rzepecki.

— Nie, nie jeszcze. Starzec, który się dobrze trzyma, czerstwy i przystojny.
— Naprawdę? — szepnęła ze śmiechem złośliwym.

I znów pograżyła się milczeniu.

Nareszcie na moście Ludwika Filipa zatrzymałem powóz, a w dwadzieścia minut później wysiedliśmy w alei Velasquez'a. W ciągu długiej jazdy nie zamieniliśmy ani słowa. Pod numerem 19 tej eleganckiej alei wznosiła się misterna bombonierka w stylu renaissance: wspaniały podarunek wspaniałego protektora. Dziedzinek rozległy, zamieniony w kwiatnik dzielił go od ulicy, a okna pałacu wychodziły na ciemną, gęstwinę parku Monceau.

— Otóż jesteśmy! — westchnęła moja towarzysząca. — Ileż razy błdziłam po tych ogrodach! Sądziłam, że spotkam moją matkę: przyjrzałam jej się aż nazbyt dobrze!

Oczekiwano nas, gdyż drzwi były otwarte, a lokaj czekał przed bramą. Przybiegł do drzwiczek dorożki:

— Panna Monika? — zapytał.

— To ja, proszę mnie zameldować.

— Pani markiza jest jeszcze przy stole, ale przyjmie panią.

— Ach! Raczy mnie przyjąć pani markiza? Co za łaska.

Lokaj spojrział na mnie wzrokiem nienawistnym, a lekliwym, jakim ludzie w liberyi mierzą tych panów z policyi, wtrącających się we wszystko i piszących protokoły.

— Pani i pana oczekuje — rzekł.

— Brał mnie za agenta komisarza.

— Nie chodź pan ze mną — błagała Monika — zostaw mnie samą z matką! Wracam natychmiast. Poproszę pana o ważną usługę!

Wyskoczyła na chodnik, a ja odprawiłem dorożkę. Idąc za lokajem, panna de Montmesnil przebyła dziedziniec i weszła do pałacu. Szła krokiem spokojnym i śmiałym, krokiem dobrego żołnierza, który idzie na wojnę. W sieni zatrzymała się i rzuciła mi znak błagalny: „Zmiluj się pan, czekaj na mnie!“ mówili jej oczy.

Zaprawdę, piękne usłał gniazdko swej kochance, ten galicyjski magnat, a jego zbyt kochany podarunek musiał mu przynieść zaszczyt w Jockey klubie lub w Agricole. Przez kilka minut podziwiałem wdzięczną budowę pałacu i jego dach w stylu włoskim, jego kolumny z różowego marmuru, medaliony z bóstwami alegorycznymi, arabskie rzeźbionych liści; potem zacząłem się denerwować. Chodziłem zwolna, zatrzymywałem się u wejścia do parku, powracałem przy skrócie na bulwar Malherbes. Zresztą w ustronnej alei prócz mnie nie było nikogo.

Mojanamiętność, wciąż wzrastająca, przyczyniała mi cierpień, niepokój mnie dręczył. Cóż się tam dziać mogło w salonie „markizy“. Jakiemi słowami oburzenia, jaką pogardliwą obelgą, dziewczę wysma-

gało kurtyzanę? I z pomocą wyobraźni odtwarzałem scenę, sytuację z czwartego aktu: Monika stoi dumna, groźna, wyrzuca matce wszystkie szaleństwa i brudy jej życia, a matka kłęczy, chyląc czoło pod ciężarem pogardy swego dziecka!

Minęło pół godziny, godzina. Niecierpliwosć moja wzrastała, była to niecierpliwosć z niepokojem połączenia. Zmęczyło mnie to chodzenie tam i napowrót, stanąłem więc przed kratą.

W podwórzu furman mył koła powozu i czyścił, szczotkując, wycierając, rozmawiał ze służącą. Słownik ich pachnął stajnią i rynsztokiem.

— Powiedz więc, panno Maryanno, czy ona tam jeszcze na górze. „ta mała?“

— Jeszcze, panie Arturze, pani ją zatrzymała na obiedzie.

— Ładnie, ale co za strój! Co się tam działo? Były jeremiady?

— Gdzież tam? Łzy szczęścia. „Mamo — droga mameczko!“ Niewiniątko! Teraz rozmawiają w buciarze, odesłały mnie do garderoby.

— Sekret? To upokarzające.

— Teraz pani jest bardzo skryta, ma tajemnice... Cóż pan robi? Pracuje?

— Czyszczę powóz.

— Nie fatyguj się pan... Tu bankructwo! Odprawia nas.

— Żarty?!

— Napewno... Wszystko będzie sprzedane... Niedługo potrwa a nastąpi ruina!

Furman rzucił szczotkę, potem zbliżył się do panny.

(C. d. n.).

Postuluchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namieśnika. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedziele u prezesa kraj. dyr. skar. Koryntowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie u wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedpołudniu wyjątkowo u sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincji za popołudniem zgłoszenia się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie postuluchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (ottar, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 słożył ślubu wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wprost kościoła św. Piotra w Rymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytki zwioz. bl. Jona z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę nchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, a rotunda we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli stauropigialna, wnętrza w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarz i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sej. mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unita“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namieśnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Główna Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warto zwiedzać zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedziela od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unita“ Matejki, usypany na pamiątkę 300-tniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Strzyjski czyli Kiliński. — Ogród miejski (Poznański) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namieśnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiednic (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha. 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. — **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). — **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 8 do 5 popoł.

— **Muzeum imienia Dąbrowskich** we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa flaków i dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct. na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs flakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1898.

Do Lwowa przychodzą:
Z Krakowa posp. 5:10 rano, osob. 9:05 rano, posp. 1:30 w pop., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:10 wiecz.
Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 3:04 w nocy, posp. 2:15 w południe, osobowy 5:00 popoł., posp. 9:30 wiecz.
Z Czerniowca osob. 6:45 rano, osob. 10:35 rano, posp. 1:50 w połudn., osobowy 5:40 popoł., posp. 9:45 wiecz.

Ze Stryja osob. 8:05 rano, osob. 1:40 osob. w p. 10:30 w nocy, osob. 12:15 w nocy.

Z Sokala osobowy 7:55 rano, osob. 5:55 popoł. (ostatni i z Belża).

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamczu) osobowy. 7:50 rano.

Z Jarosławia osob. 10:45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7:40 rano, osob. 1:01 w pop.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:35 rano, osob. 8:50 rano, posp. 2:50 w południe, osob. 6:40 popoł., posp. 10:40 wiecz.

Do Podwołoczysk (z Podzamczu) posp. 6:15 rano, osob. 9:58 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:27 wiecz.

Do Czerniowca posp. 6:05 rano, osob. 10:55 przed południem, posp. 2:40 popoł., osob. 6:30 po połudn., osob. 10:05 wiecz.

Do Stryja osob. 5:20 rano, osob. 9:15 przed poł. osob. 8:00 po połudn. osob. 7:00 wiecz.

Do Jarosławia posp. 9:55 przed poł., osob. 7:15 wiecz (pierwszy i z Belża).

Do Tarnopola (z Podzamczu) osob. 7:10 wiecz.

Do Jarosławia osob. 4:55 popoł.

Do Janowa osob. 8:45 rano, osob. 7:44 wiecz.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Extrakt sosnowy do odświeżania powietrza w pokojach poleca najtaniej handel

O. T. WINCKLERA Syn
Lwów, Rynek 1. 28.

Herbatę znakomitej
dobroci, poleca handel Wohla,
Lwów, pasaż Hausmana. 3380

Bezszklnych chodników i wysortowane dywany, portjery, franki, kapy, koce, dery na konie, gobeliny i różne przedmioty dekoracyjne po cenach bajecznie tanich. Skład dywanów „Au Louvre“, Lwów ul. Sykstuska 6, (Pasaż Hausmana). — Także i na raty bez podwyższenia cen. Dla prowincji cenniki gratis i franco. 2957

Różne meble zaraz tania do sprzedania, ul. Mochnackiego 28 drzwi 2. 4894

Miód a la Malaga, kuraacyjny, duża szampanówka 1 złr. — poleca handel **Bohnara.** 4502

Fortepian w dobrym stanie i różne meble do sprzedania, oglądać można między godz. 2 a 4 ul. Żulińskiego 8, parter. 4692

Osobliwość!

Złoty medal i nagrodą honorową wyróżniony na Wystawie jubileuszowej **Miód Karpaciak**, pochodzący z aromatycznych ziół i kwiecia polonin i szczytów Karpat 1400 metrów n. p. m., przez c. k. Instytut higieniczny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie zanalizowany i przez powagi lekarskie zalecany jako jedyny **miód leczniczy** w chorobach nerwów, żołądka, bezsenności, zaflegmieniu i bólu gardła, płuc, dyfterji, do nabycia w puszkach 5 kilo wagi franco z opakowaniem (Colli) wraz 4 zł. **Jan Marcinków.** Sądowina-mizuska p. Wygoda. 4869

Koszule męskie, bardzo mocne sztuka po 75 ct. 1—, 1:15, 1:20, 1:45, 1:75, 2:00 do 3:25 kalesony podwójnie szyte, domowa robota, para od 45 do 75 ct., płóciennę 90 ct., dymkowe 1:00, 1:10, 1:35, satynowe 1:40 poleca **Maks Mühlfeld,** Lwów, Rynek 1. 37. Łaskawe zlecenie z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 4815

Ryś wiertniczy kompletny z narzędziami, w dobrym stanie, do wydzierżawienia lub sprzedania. Warunki bardzo przystępne. Wiadomość Schodnica, de Laveaux. 4675

Łyżwy.

„Halifax“ dobre, para zł. 1:20
„Halifax“ ze stalowymi nożami para zł. 1:70
„Halifax“ z szerokimi nożami para zł. 3:00
„Halifax“ niklowane, wąskie noże, para zł. 3:00
„Halifax“ niklowane, szerokie noże, para zł. 5:00
„Halifax“ damskie, nie niklowane, para zł. 1:30
„Halifax“ damskie, niklowane, para zł. 2:50
„Halifax“ systemu Jackson Heines, niklowane zł. 5:50
„Mercur“ lub „Helvetia“ nie-niklowane, para zł. 2:60
„Mercur“, damskie, niklowane, szerokie noże, para zł. 5:00
„Nurnis“ niklowane, szerokie noże, para zł. 6:00
„Jackson Heines“ niklowane, lekkie, po zł. 6 — i 6:50
Paski do łyżew para ct. 30 poleca 4616

PIOTR CHRZĄSTOWSKI

handel żelazny
Lwów, pl. Kapitulny 1. 1 (naprzeciw katedry.)
Dla Towarzystw sokolich i szkół odpowiedni opust.

Interesy majątkowe i handlowe.

Sprzedam zaraz tania 18 morgów pola w Hołosku wielkim pod Lwowem. Zgłoszenia „Pole“ poste-rest. Zamarynow. 4672

Willi nowa nadzwyczaj sucha i ciepła, z ogrodem, za 6.000 zł. sprzed. Wincenty Pych, majster szewski, Lwów, Sobieskiego 15. 4940

Mieszkania i sklepy.

a) Zaoferowane.

Dziarska 7 4 pokoje z przynależnościami na I. i II. piętrze. 4913

Doniesienia różne.

Pracownia stolarska
Włodzimierza Kruka, ul. Mochnackiego 1. 7, wykonuje wszelkie wyroby w zakresie stolarstwa wchodzące, po najumiarkowańszych cenach. 4674

Jamnik maści jasno-brunatnej, trzymiesięczny, słuchał na imię „Top“, zgubił się o g. 9 wieczorem w wigilię Bożego Narodzenia w sobotę między ul. Łazarza i Bogusławskiego. Rzetelny znalazca zechce się zgłosić na ul. Kochanowskiego 1. B. II. p., gdzie otrzyma stosowną nagrodę. 4895

Młyn, droga Wulecka 1. 6. „Staw Sobka“ przyjmuje wszelkie mlewo. 4891

Dla pocztmistrzów!

Rozporządzenia ministerjalne z r. 1898 i 1899 z wszelkimi instrukcjami, kompletne, w nowym stanie, tania do nabycia w księgarni Köhlera, Lwów. 4910

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Biuro F. Zagórskiej i kan. tor służbowy Chorażczyzna 7, poleca: guwernantki, bony, panny służące, gospodynie i wszelką męską i żeńską służbę. 4911

Oficyalistów!

Nauczycielki, bony i wszelkiego rodzaju doborową służbę poleca biuro Bodyskiej, Lwów Rynek 29. 4890

Nauczycielka poszukuje od Nowego Roku posady. Zgłoszenia „Nauczycielka“ 1. 54 poste-restante Tarnów Dworzec. 4896

Obejmie w zarząd kamienicę we Lwowie pod skromnymi warunkami. Adres: Metrampaz „Słowo Polskie“.

PANIENKA inteligentna poszukuje miejsca do handlu: z papierami, tutkami, biurami dzienników i t. p. Wiad.: ul. Bartosza Głowackiego 1. 4, w parterze.

Młody człowiek, chcący aż do zdania egzaminu telegraficznego bezpłatnie praktykować znajdzie miejsce. A. A. Słowo.

Urzędnik poszukuje zajęcia po za godzinami biurowymi. P. r. „A. W.“ Lwów.

Były urzędnik mogący złożyć kaucję, poszukuje zajęcia. P. r. „L. 450“ Lwów.

b) Zaoferowane.

Adwokat dr. Pisek w Mości-skach, poszukuje koncypienta. 4543

Bona Francuzka rodowita mówiąca ładnym akcentem, mająca 25 do 35 lat, łagodnego temperamentu, znajdzie natychmiast umieszczenie. Oferty pod L. D. Agencja dzienników, Pasaż Hausmana 9. 4644

Ucznia do nanki przyjmie zaraz „Cukiernia Warszawska“ we Lwowie. 4906

Adwokat dr. Afenda w Sanoku poszukuje koncypienta. 4902

Potrzebna panna do zajęć domowych i szycia. Wiadomość ul. Kalcza 9A). 4903

Zarząd gorzelni w Racie, p. Rawa ruska, poszukuje pilnego, pracowitego i energicznego gorzelnika. Zgłoszenia listowne z przesyłką kopii świadectw nadesłać tamże. 4905

Wychowanie i nauka.

Młody skrzypek, nezeń prof. Bruckmana, udziela lekcji gry na skrzypcach ul. Pańska 21, I. piętro.

Akademik doświadczony pedagog, poszukuje lekcji w obywatelskim domu na prowincji. „G. W. 866“ p. r. Lwów.

Polecamy do nabycia

w biurze Komitetu wydawnictwa dzieł ludowych

we Lwowie, ulica Ossolińskich 1. 11. 4771

1. **Ustawę podatkową** w popularnym opracowaniu rady Fr. Szymuska. VI. części wraz ze wzorami fasy i podań i przepisami karnymi, całość 50 ct., oprawne 60 ct.
2. **Żyć po katolicy**, przez ks. L. Tabińskiego, w ozdobnej oprawie płócienną po 30 ct.
3. **Katechizm religii katolickiej**, w opracowaniu ks. dr. Ślósarsza, po 15 ct., oprawne po 20 ct.
4. **Biblioteczki szkolne i ludowe**, składające się z 30 książek oprawnych różnej treści, polskie po 3:50 zł., ruskie po 3 zł.
5. **Książeczki do nabożeństwa** w oprawach ozdobnych po 15, 20, 25 i 40 ct.
6. **Ruska książeczka do modlenia** „Sława Isusu Chrystu“, w nowym starannym wydaniu, obejmująca 512 stronie druku, w oprawach płóciennych i skórkowych, po 50 i 80 ct.

Wydawnictwo ludowe

wydaje każdego miesiąca polskie i ruskie książeczki.

Przedpłata na XVIII. rocznik polski lub ruski po 1 zł. w. a.

K. Gostyński i J. Als

Przedsiębiorstwo komisów i spedycji

Lwów — plac Halicki 1. 3.

Najlepszy górnośląski

WĘGIEL i KOKS
całymi wagonami, oraz częściowo w plombowanych workach po 50 kg. z dostawą do mieszkania.

Licytacja.

W lwowskim akcyjnym Zakładzie zastawniczym przy ulicy Karola Ludwika 1. 3, odbędzie się w dniu 9. stycznia 1899 r. od godz. 10 rano sprzedaż licytacyjna zastawów z terminem zapadłości do 28. października 1898 r. oznaczonych nr. od 7.453 do 42.590. Ponieważ odnosi się to tylko do kwitów starych z firmą byłego Zakładu P. Ostrowskich, przeto uprasza podpisana dyrekcja o zamianę takowych na nowe, w drodze prolongaty, w celu uniknięcia sprzedaży.

Dyrekcja

Lwowsk. Akc. Zakładu zastawniczego
przy ul. Karola Ludwika 1. 3.

Białe i piękne ręce!!

Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybierają, wydelikatniają po kilkakrotnym natarciu.

JAN IHNATCOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24

Oliwę do maszyn

od najtańszych do najdroższych gatunków

Pasy do maszyn

znakomitej jakości
po najtańszych cenach
poleca

W. CZOPP

Najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 1. 2.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca HANDEL

WŁADYSŁAWA 3292

ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

funt Familijnej bardzo dobrej 1:40

funt Melange de Moskau w oryg. opak. najl. 2:50

funt Imperial cesarskiej w oryg. opakow. 3:50

funt Okruchów z uajleps. herbat kwiatow. 1:20

Znakomita Kawa Ceylon franco 5 kl. do każdej stacyl 9—

Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorążczyzny 17.

(dom naftowy), gdzie Słowo Polskie.

1. Udziela pożyczki wekslowe i hipoteczne.

2. Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.

3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń Krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń. 3664

ARBENZ'A szwajcarskie

brzytwy z wymiennymi klinami, są

wstawione w całym świecie

swą dobrocią, doskonałością

i pewnością. Do nabycia pod

zupełną gwarancją fabrykanta,

w wszystkich składach Austro-

Węgier. Należy uważać na

markę A. ARBENZ, Jougne,

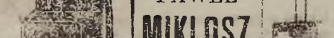
(Lausanne). 2424

Brzytwy Arbenz'a

o cenach fabrycznych sprzedaje

Pielecki i Ska Lwów,

magazyn broni i rowerów.



PAWEŁ MIKŁOŚZ

elektromechanik



w Pasażu Hausmana

poleca

Skład przyborów optycznych

jako to: Okularów, ewikierów,

lornetek, binokli, libel (Wasser-

wagi), rozmaitych termome-

trów, kompasów etc., które

sprzedaje jak najtaniej, by

sprzedać wiele. Są także wszel-

kie przybory miernicze i ry-

sunkowe po najniższych ce-

nach do nabycia. 4791

Nowości

w futrzanych to-

warach, kapein-

szach, bluzach, rekawieczkach,

wełonach, koronkach i wstaż-

kach, po zadziwiająco niskich

cenach

Maison de Nouveautés

Madame Bertha Fiedler

Lwów, plac Kapitulny 1. 3.

Warszawa. 10. Mazowiecka 10. Rok XX-ty.

WIECZORY RODZINNE

Tygodnik ilustrowany dla młodzieży 4898

z dodatkiem dla małych dzieci

i DODATKIEM POWIEŚCIOWYM dla starszych w formie książkowym.

Rocznie stron 624 w numerach i 26 arkuszy powieści — około 300 illu-

stracji. Treść nader urozmaicona: popularne artykuły moralne i z dziedziny nauko-

wej, powieści obyczajowe i historyczne, podróże i przygody, poezje, komedijki, za-

dania, lamigłówni, gry itp. Konkursa z nagrodami w książkach za wy-

pracowania, kaligrafię, roboty ręczne dla pańienek.

PRENUMERATA w Warszawie: kwartałnie rs. 1, z przesyłką pocztową rs. 1

k. 25, w Austrii kwartałnie 3 1/2 koron, w Niemczech 3 marki.

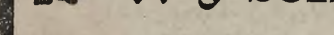
Redaktorka Ludwika Hauke. Wydawczyni Marya z Chomętowskich Balińska.

Wyborne Wódki i Rumy

jakoteż 4609

„ff” spirytus rektyfikowany 97% Bongout na nalewki — poleca

Pierwsza Brodzka Rafinerya Spirytusu, fabryka Rumu i Likarów



BRACI KAPELUSZ w Starych Brodach

Skład fabryczny Lwów-Zniesienie.

Ekspedycya od 5-cio kilowych posyłek poczaszwy.

41 rok istnienia.

Tygodnik Mód i Powieści

pismo ilustrowane dla kobiet

wychodzi co tydzień w formie wielkiego arkusza i zawiera prócz powieści oryginalnych i tłumaczonych, różnych artykułów literackich, korespondencji o modach z Paryża, przepisów kucharskich i z dziedziny gospodarstwa domowego.

Oddzielny dodatek ilustrowany

poświęcony wyłącznie modom (do 2000 rysunków w ciągu roku) nadto co miesiąc dołącza wielki arkusz z krojami i wzorami robót kobiecych.

Agencja główna na Lwów i Wschodnią Galicyę w księgarni Polskiej (plac Maryacki 1. 11).

Cena prenumeraty we Lwowie:

Kwartalnie 1 zł. 80 ct.

na prowincyi 2 „ 20 „

Redaktor

Jan Skiński

U Troczyńskiego w pa-

sazu Hausmana:

pół kilo Herbatników 60 ct.

„ Pomadek 60 ct.

„ Karmelków 40 ct.

„ Czekoladek 1 zł.

Wyrób własny. 4912

Drzwi, okna, bramy, posadzki, urządzenia sklepowe, koszar, szpitali itp.

we Lwowie lub na prowincję

wykonuje starannie po cenach niskich 4781

PAROWA pracownia stolarska KAROL HORNUNG Lwów, ul. Szpitalna 40, telefon nr. 353.

Wszelkie kupony

wylosowane papiery wartościowe

wyplaca

bez potrącenia prowizji lub kosztów

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjn. Banku Hipotecznego.

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.